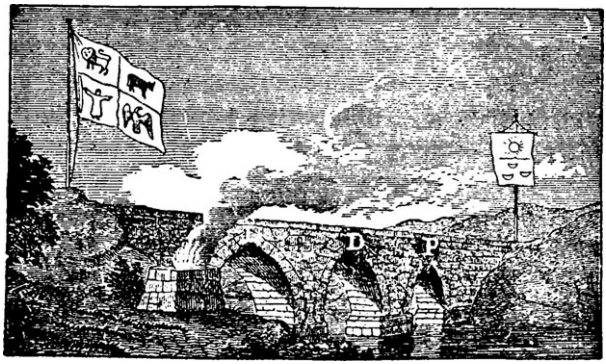

XV°

RYCERZ WSCHODU I MIECZA.

[Rycerz Wschodu, Miecza lub Orła.]

TEN Stopień, podobnie jak wszystkie inne w masonerii, jest symboliczny. Oparty na prawdzie historycznej i autentycznej tradycji, wciąż jest alegorią. Wiodącą lekcją tego stopnia jest wierność zobowiązaniom oraz stałość i wytrwałość w trudnościach i zniechęceniu.

Masoneria jest zaangażowana w swoją krucjatę – przeciwko ignorancji, nietolerancji, fanatyzmowi, przesądom, nieżyczliwości i błędom. Nie żegluje z pasatami, po gładkim morzu, ze stałą, swobodną bryzą, korzystną dla gościnnego portu; ale spotyka i musi przezwyciężyć wiele przeciwnych prądów, zaskakujące wiatry i martwą ciszę.

Głównymi przeszkodami na jej drodze do sukcesu są apatia i niewierność jej własnych samolubnych dzieci oraz obojętność świata. W zgiełku, hałasie i pośpiechu życia i biznesu, a także zgiełku i hałasie polityki, cichy głos masonerii jest niesłyszany i niezauważany. Pierwszą lekcją, której uczy się każdy, kto angażuje się w jakiekolwiek wielkie dzieło reformy lub dobroczynności, jest to, że ludzie są zasadniczo niedbali, letni i obojętni na wszystko, co nie dotyczy ich osobistych i bezpośrednich spraw.

To pojedynczym ludziom, a nie zjednoczonym wysiłkom wielu, zawdzięczają wszystkie wielkie dzieła człowieka dążącego do doskonałości. Entuzjasta, który wyobraża sobie, że może swoim własnym entuzjazmem zainspirować tłum, który go otacza, lub nawet tych nielicznych, którzy związali się z nim jako współpracownicy, jest w poważnym błędzie; a najczęściej po przekonaniu o własnej pomyłce następuje zniechęcenie i wstręt.

Zrobić wszystko, zapłacić za wszystko i wszystko znieść, a potem, gdy pomimo wszystkich przeszkód i oporu, sukces zostanie osiągnięty i wielka praca wykonana, zobaczyć tych, którzy sprzeciwiali się lub patrzyli na to chłodno, żądać i zbierać całą pochwałę i nagrodę, jest powszechnym i prawie powszechnym losem dobroczyńcy jego rodzaju.

Ten, kto stara się służyć, przynosić pożytek i ulepszać świat, jest jak pływak, który walczy z rwącym prądem w rzece, wzburzonej przez wściekłe fale. Często ryczą nad jego głową, często go biją i wprawiają w zakłopotanie. Większość ludzi poddaje się naporowi prądu i płynie z nim do brzegu lub jest porwana przez bystre fale; i tylko tu i ówdzie dzielne, silne serce i energiczne ramiona walczą o ostateczny sukces.

To, co nieruchome i stałe, najbardziej niepokoi i hamuje nurt postępu; solidna skała lub głupie martwe drzewo, mocno spoczywające na dnie, wokół którego rzeka wiruje i zakręca: masoni, którzy wątpią, wahają się i są zniechęceni; którzy nie wierzą w zdolność człowieka do poprawy; które nie są skłonne do znoju i pracy dla dobra i dobra ogółu ludzkości; którzy oczekują, że inni zrobią wszystko, nawet to, czemu nie sprzeciwiają się ani nie wyśmiewają; podczas gdy siedzą, oklaskując i nic nie robiąc, a może przepowiadając porażkę.

Przy odbudowie Świątyni było ich wielu. Byli prorocy zła i nieszczęścia — letni, odmienni i apatyczni; ci, którzy stali obok i szydzili; i ci, którzy myśleli, że wystarczająco dobrze służą Bogu, jeśli od czasu do czasu bili im słabe brawa. Były kruki, które wykrzykiwały złe wróżby, i szemracze, którzy głosili głupotę i daremność tej próby.

Świat składa się z takich; i było ich wtedy tak dużo, jak teraz.

Jednak mimo ponurej i zniechęcającej perspektywy, z letnim ciepłem wewnątrz i zaciekłym sprzeciwem na zewnątrz, nasi starożytni bracia wytrwali. Zostawmy ich zaangażowanych w dobrą pracę, a kiedy dla nas, tak

jak dla nich, powodzenie jest niepewne, odległe i przygodne, pamiętajmy jednak, że jedynym pytaniem, które powinniśmy zadać jako prawdziwi ludzie i masoni, jest to, czego wymaga obowiązek; a nie jaki będzie rezultat i nasza nagroda, jeśli wypełnimy nasz obowiązek. Pracuj dalej z mieczem w jednej ręce i kielnią w drugiej!

Masoneria naucza, że Bóg jest Istotą Ojcowską i interesuje się swoimi stworzeniami, co wyraża się w tytule Ojciec; zainteresowanie nieznane wszystkim systemom pogaństwa, nieuczone we wszystkich teoriach filozoficznych; zainteresowanie nie tylko chwalebnymi istotami z innych sfer, Synami Światła, mieszkańcami niebiańskich światów, ale także nami, biednymi, nieświadomymi i niegodnymi; że ma litość dla błądzących, przebaczenie dla winnych, miłość dla czystych, wiedzę dla pokornych i obietnicę nieśmiertelnego życia dla tych, którzy Mu ufają i są Mu posłuszni.

Bez wiary w Niego życie jest nędzne, świat jest ciemny, Wszechświat pozbawiony swej wspaniałości, intelektualny związek z naturą zerwany, urok istnienia rozwiany, wielka nadzieja zagubienia; a umysł, jak gwiazda wyrzucona ze swojej sfery, wędruje przez nieskończoną pustynię swoich koncepcji, bez przyciągania, tendencji, przeznaczenia ani końca.

Masoneria uczy, że ze wszystkich wydarzeń i działań, które mają miejsce we wszechświecie światów i wiecznym następstwie wieków, nie ma ani jednego, nawet najdrobniejszego, którego Bóg nie przewidział na zawsze, z całą wyrazistością bezpośredniej wizji , łącząc wszystko, aby wolna wola człowieka była Jego narzędziem, podobnie jak wszystkie inne siły natury.

Uczy, że dusza człowieka jest przez Niego ukształtowana w jakimś celu; że zbudowana w swoich proporcjach i ukształtowana w każdej części, nieskończoną umiejętnością, emanacją Jego ducha, jej natura, konieczność i zamysł są cnotą. Jest tak uformowany, tak ukształtowany, tak dokładnie wyważony, tak wspaniale proporcjonalny w każdej części, że wprowadzony do niego grzech jest nieszczęściem; że złe myśli spadają na nią jak krople trucizny; a grzeszne żądze, oddychając na jego delikatnych włóknach, czynią tam plamy zarazy, śmiertelne jak zaraza na ciele. Jest stworzony dla cnoty, a nie dla występku; to czystość, jako koniec, odpoczynek i szczęście.

Nie bardziej daremnie usiłowalibyśmy zniżyć górę do poziomu doliny, fale wzburzonego morza odwrócić się od jej brzegów, by przestać uderzać o plażę, zatrzymać gwiazdy w swym szybkim biegu, niż zmienić jakiekolwiek jedno prawo naszej natury. I jedno z tych praw, wypowiedziane głosem Boga i przemawiające każdym nerwem i włóknem, każdą siłą i elementem moralnej konstytucji, którą nam dał, jest to, że musimy być prawi i cnotliwi; że jeśli jesteśmy kuszeni, musimy się oprzeć; że musimy panować nad naszymi niesfornymi namiętnościami i trzymać w garści zmysłowe żądze. I nie jest to dyktat arbitralnej woli ani jakiegoś surowego i niewykonalnego prawa; ale jest to część wielkiego, niezmiennego prawa harmonii, które spaja Wszechświat razem: nie jest to zwykłe uchwalenie arbitralnej woli; ale nakaz Nieskończonej Mądrości.

Wiemy, że Bóg jest dobry i że to, co robi, jest słuszne.

To znane, dzieła stworzenia, przemiany życia, przeznaczenie wieczności, wszystko to rozpościera się przed nami jako dyspensacje i rady nieskończonej miłości. Wiedząc o tym, wiemy, że miłość Boża działa w sprawach, takich jak ona sama, poza wszelkimi myślami i wyobrażeniami, dobra i chwalebna; i że jedynym powodem, dla którego tego nie rozumiemy, jest to, że jest dla nas zbyt chwalebne, abyśmy mogli to zrozumieć. Boża miłość troszczy się o wszystkich i nic nie jest poza. Czuwa nad wszystkim, zaopatruje wszystkich, dokonuje mądrych przystosowań dla wszystkich; na wiek, na niemowlęctwo, na dojrzałość, na dzieciństwo; w każdej scenie tego czy innego świata; za niedostatek, słabość, radość, smutek, a nawet za grzech. Wszystko jest dobrze i wspaniale; i tak będzie na wieki. Przez wieczne wieki światło Boskiej dobroczynności będzie świecić w przyszłości, ujawniając wszystko, dopełniając wszystko, nagradzając wszystkich, którzy zasługują na nagrodę. Wtedy zobaczymy, w co teraz możemy tylko wierzyć. Chmura się podniesie, brama tajemnicy zostanie przekroczona, a pełne światło zabłyśnie na wieki; którego symbolem jest światło Loży. Wtedy to, co wystawiło nas na próbę, przyniesie nam triumf; a to, co bolało nasze serce, napełni nas radością; wtedy poczujemy, że tam, tak jak tutaj, jedynym prawdziwym szczęściem jest uczyć się, robić postępy i doskonalić się; co nie mogłoby się wydarzyć, gdybyśmy nie rozpoczęli od błędu, ignorancji i niedoskonałości. Musimy przejść przez ciemność, aby dotrzeć do światła.

XVI.

KSIĄŻĘ JEROZOLIMY.

Nie spodziewamy się już odbudowy Świątyni w Jerozolimie. Dla nas stała się tylko symbolem. Dla nas cały świat jest Świątynią Boga, podobnie jak każde prawe serce. Ustanowienie na całym świecie Nowego Prawa i Panowania Miłości, Pokoju, Miłosierdzia i Tolerancji oznacza zbudowanie Świątyni najbardziej akceptowalnej przez Boga, w której wznoszeniu masoneria jest obecnie zaangażowana. Nie musząc już czynić zadośćuczynień w Jerozolimie, aby oddawać cześć Bogu, składać ofiary i przelewać krew, aby przebłagać Bóstwo, człowiek może uczynić lasy i góry swoimi kościołami i świątyniami oraz czcić Boga z pobożną wdzięcznością i dziełami miłosierdzia i życzliwości dla swoich bliźnich. Gdziekolwiek pokorne i skruszone serce w milczeniu oddaje adorację, pod rozłożystymi drzewami, na otwartej, równej łące, na zboczu wzgórza, w dolinie lub na zarośniętych ulicach miasta; jest Dom Boży i Nowe Jeruzalem.

Książęta Jerozolimy nie zasiadają już jako sędziowie, by sądzić między ludem; ani też ich liczba nie jest ograniczona do pięciu. Ale ich obowiązki pozostają zasadniczo takie same, a ich insygnia i symbole zachowują dawne znaczenie.

Sprawiedliwość i prawo są nadal ich cechami charakterystycznymi. Godzenie sporów i łagodzenie waśni, przywracanie przyjaźni i pokoju, łagodzenie niechęci i łagodzenie uprzedzeń to ich szczególne obowiązki; i wiedzą, że czyniący pokój są błogosławieni.

Ich emblematy zostały już wyjaśnione. Są częścią języka masonerii; tak samo jak teraz, kiedy Mojżesz nauczył się tego od egipskich hierofantów.

Wciąż przestrzegamy ducha Boskiego prawa, które zostało ogłoszone naszym starożytnym braciom, kiedy świątynia została odbudowana, a księga prawa ponownie otwarta:

„Wykonaj prawdziwy osąd; i okazuj miłosierdzie i współczucie każdemu swemu bratu. Nie uciskaj więc wdowy ani ojca, cudzoziemca ani ubogiego; i niech nikt z was nie myśli nic złego o swoim bracie w swoim sercu. Mów

zawsze prawdę swojemu bliźniemu; wykonaj wyrok Prawdy i Pokoju w swoich bramach; i nie miłuj fałszywej przysięgi; to wszystko nienawidzę, mówi Pan.

„Niech ci, którzy mają władzę, rządzą w sprawiedliwości, a książęta w osądzie. A ten, kto jest sędzią, niech będzie schronieniem przed wiatrem i schronieniem przed burzą; jak strumienie wody na suchym miejscu; jak cień wielkiej skały dla zmęczonej ziemi. Wtedy nikczemnik nie będzie już nazywany liberałem; ani hojnym; a dziełem sprawiedliwości będzie pokój; i efektem sprawiedliwość, spokój i bezpieczeństwo; a mądrość i wiedza będą trwałością czasów. Postępuj sprawiedliwie i mówcie uczciwie; pogardzaj zdobyczami ucisku, strząśnij z rąk skażenie łapówkami; nie zatykaj uszu na krzyki uciśnionych ani nie zamykaj oczu, aby nie widzieć zbrodni wielkich; i będziesz mieszkać na wysokościach, a Twoje miejsce obrony będzie jak amunicja ze skał".

Nie zapominajcie o tych przykazaniach starego Prawa; a zwłaszcza nie zapominajcie, idąc naprzód, że każdy mason, jakkolwiek pokorny, jest waszym bratem, a robotnik równym sobie! Pamiętajcie zawsze, że cała masoneria jest pracą, a kielnia jest symbolem stopni na tym soborze. Praca, jeśli jest właściwie rozumiana, jest zarówno szlachetna, jak i uszlachetniająca i ma na celu rozwój moralnej i duchowej natury człowieka, a nie być uważana za hańbę lub nieszczęście.

Wszystko wokół nas jest moralne ze względu na swój charakter i wpływ. Pogodny i jasny poranek, kiedy odzyskujemy świadomą egzystencję z objęć snu; kiedy Bóg z tego obrazu Śmierci powołuje nas do nowego życia i ponownie daje nam istnienie, a Jego miłosierdzie nawiedza nas każdym jasnym promieniem i radosną myślą, wzywając do wdzięczności i zadowolenia; cisza tego wczesnego poranka, cisza jakby oczekiwania; święta noc, jej chłodna bryza, jej wydłużające się cienie, jej opadające cienie, jej spokojna i trzeźwa godzina; duszne południe i surowa i uroczysta północ; i wiosna, i karząca jesień; i lato, które otwiera nasze bramy i prowadzi nas pośród wciąż odnawiających się cudów świata; i zima, która nas gromadzi wokół ogniska wieczornego: — wszystkie one, przechodząc, dotykają na przemian źródeł życia duchowego w nas i prowadzą to życie ku dobremu lub złemu. Bezczynna wskazówka często wskazuje na coś w nas; a cień gnomona na tarczy często pada na sumienie.

Życie w pracy nie jest stanem niższości ani degradacji. Wszechmocny nie rzucił losu człowieka w ciszę, wśród radosnych gajów i pięknych wzgórz, bez zadania do wykonania; nie mając nic do roboty, tylko wstawać i jeść, kłaść się i odpoczywać. Zarządził, że Praca będzie wykonywana we wszystkich domach życia, na każdym polu produkcyjnym, w każdym ruchliwym mieście i na każdej fali każdego oceanu. Uczynił to, ponieważ spodobało mu się dać człowiekowi naturę przeznaczoną do wyższych celów niż leniwy odpoczynek i nieodpowiedzialne, bezużyteczne folgowanie sobie; i bądź przyczyną, dla rozwoju energii tego rodzaju, praca była koniecznym i właściwym elementem. Równie dobrze moglibyśmy zapytać, dlaczego nie mógł uczynić dwa dodać dwa jest sześć, jak dlaczego nie mógł rozwinąć tych energii bez pomocy pracy. To równie niemożliwe.

To, jak naucza masoneria, jest wielką Prawdą; wielki moralny landmark, który powinien kierować biegiem całej ludzkości. Uczy swoje pracujące dzieci, że scena ich codziennego życia jest całkowicie duchowa, że same narzędzia ich pracy, tkaniny, które tkają, towary, które wymieniają, są przeznaczone do celów duchowych; aby tak wierząc, ich codzienny los był dla nich sferą najszlachetniejszej poprawy. To, co robimy w chwilach relaksu, chodzenie do kościoła i czytanie książek, ma na celu przygotowanie naszego umysłu do działania Życia. Mamy słuchać, czytać i rozmyślać, abyśmy dobrze postępowali ; a działanie Życia samo w sobie jest wielkim polem duchowej poprawy. Nie ma zadania w przemyśle czy handlu, w polu czy lesie, na nabrzeżu czy pokładzie statku, w biurze czy na giełdzie, które nie ma celów duchowych. Nie ma troski ani krzyża naszej codziennej pracy, który nie został szczególnie wyświęcony, aby pielęgnować w nas cierpliwość, spokój, stanowczość, wytrwałość, łagodność, bezinteresowność, wielkoduszność. Nie ma tu żadnego narzędzia ani środka do pracy, który nie byłby częścią wielkiego duchowego instrumentarium.

Wszystkie relacje życiowe, rodzica, dziecka, brata, siostry, przyjaciela, współpracownika, kochanka i ukochanej, męża i żony, są moralne, niezależnie od żywej więzi i ekscytującego nerwu, który ich łączy. Nie mogą przetrwać dnia ani godziny bez poddania umysłu próbie jego prawdziwości, wierności, wyrozumiałości i bezinteresowności.

Wielkie miasto to jedna rozbudowana scena moralnego działania. Nie ma w nim zadanego ciosu, ale ma cel, ostatecznie dobry lub zły, a więc moralny. Nie wykonuje się żadnej czynności, ale ma motyw; a motywy podlegają szczególnej jurysdykcji moralności.

Ekwipunek, domy i meble są symbolami tego, co moralne i na tysiąc sposobów służą właściwym lub złym odczuciom.

Wszystko, co do nas należy, służąc naszemu wygodzie lub luksusowi, budzi w nas uczucia dumy lub wdzięczności, egoizmu lub próżności, myśli o pobłażaniu sobie lub miłosierne wspomnienia o potrzebujących i nędznych.

Wszystko oddziałuje na nas i ma na nas wpływ. Wielkie Boże prawo współczucia i harmonii jest potężne i nieugięte, podobnie jak Jego prawo grawitacji. Zdanie ucieleśniające szlachetną myśl porusza naszą krew; hałas wydawany przez dziecko niepokoi nas i irytuje oraz wpływa na nasze działania.

Świat przedmiotów duchowych, wpływów i relacji otacza nas wszystkich.

Wszyscy niejasno uważamy, że tak jest; ale żyje tylko życiem zaczarowanym, jak życie geniusza i natchnienia poetyckiego, kto obcuje z otaczającą go duchową sceną, słyszy głos ducha w każdym dźwięku, widzi jego znaki w każdej przemijającej postaci rzeczy i czuje jego impuls w każdym działaniu, pasji i bycie. Bardzo blisko nas leżą kopalnie mądrości; niespodziewanie leżą wokół nas.

Sekret tkwi w najprostszych rzeczach, cud w najprostszych, urok w najnudniejszych.

Wszyscy z natury jesteśmy poszukiwaczami cudów. Podróżujemy daleko, aby zobaczyć majestat starych ruin, czcigodne formy sędziwych gór, wielkie wodospady i galerie sztuki. A jednak cud świata jest wszędzie wokół nas; cud zachodzących słońc i wieczornych gwiazd, magicznej wiosny, kwitnących drzew, dziwnych przemian ćmy; cud Nieskończonej Boskości i Jego bezgranicznego objawienia. Nie ma wspaniałości ponad tę, która zasiada na tronie poranka na złotym Wschodzie; żadna kopuła nie jest tak wzniosła jak Niebiańska; żadne piękno nie jest tak piękne, jak piękno zielonej, kwitnącej ziemi; żadne miejsce, jakkolwiek obdarzone świętością dawnych czasów, nie przypomina tego domu, który jest wyciszony i złożony w objęciach najskromniejszej ściany i dachu.

A wszystko to są tylko symbole rzeczy znacznie większych i wyższych. Wszystko jest tylko szatą ducha. W tę szatę czasu owinięta jest nieśmiertelna natura, w tym pokazie okoliczności i formy stoiska odsłoniły zdumiewającą rzeczywistość. Niech tylko człowiek będzie taki, jakim jest, duszą żyjącą, obcującą ze sobą i osobą Boga, a jego wizja staje się wiecznością; jego siedziba, nieskończoność; jego dom, łono wszechogarniającej miłości.

Wielki problem ludzkości rozwiązuje się w najskromniejszych miejscach; nic więcej niż to się nie dzieje na wysokościach. Ludzkie serce bije pod łachmanami żebraka; i to, i nic więcej, nie porusza się wraz z biciem pod płaszczem Księcia. Piękno Miłości, urok Przyjaźni, świętość Smutku, heroizm Cierpliwości, szlachetne Poświęcenie, tylko one i im podobne sprawiają, że życie jest prawdziwym życiem, są jego wielkością i mocą. Są bezcennymi skarbami i chwałą ludzkości; i nie są to rzeczy warunkowe. Wszystkie miejsca i wszystkie sceny są jednakowo ubrane we wspaniałość i urok cnót takich jak te.

Miliony okazji nadejdą do nas wszystkich, na zwykłych ścieżkach naszego życia, w naszych domach i przy naszych kominkach, w których możemy zachowywać się tak szlachetnie, jakbyśmy przez całe życie dowodzili armiami, zasiadali w senatach lub odwiedzali łoża choroby i bólu. Zmieniając się co godzinę, nadejdą miliony okazji, w których będziemy mogli powstrzymać nasze namiętności, ujarzmić nasze serca łagodnością i cierpliwością, zrezygnować z własnego interesu na korzyść innych, wypowiedzieć słowa dobroci i mądrości, podnieść upadłych, pocieszyć omdlałych i chorych w duchu oraz złagodzić i złagodzić znużenie i gorycz ich śmiertelnego losu.

Każdemu masonowi będzie na to wystarczająca sposobność. Nie można tego wypisać na jego grobie; ale zostanie zapisane głęboko w sercach ludzi, przyjaciół, dzieci, krewnych wokół niego, w księdze wielkiej historii, a w ich wiecznym wpływie na wielkie strony Wszechświata.

Przynajmniej do takiego przeznaczenia, bracia moi, dążmy wszyscy! Te prawa masonerii pozwalają nam wszystkim starać się ich przestrzegać! I niech nasze serca staną się prawdziwymi świątyniami Boga Żywego! I niech pobudza naszą gorliwość, podtrzymuje nasze nadzieje i zapewnia sukces!

XVII°

KSIĄŻE WSCHODU I ZACHODU

TO jest pierwszy z Filozoficznych Stopni Starożytnego i Uznanego Rytu Szkockiego; i początek kursu nauczania, który w pełni odsłoni przed tobą serce i wewnętrzne tajemnice masonerii. Nie trać nadziei, bo często zdawało ci się, że jesteś o krok od osiągnięcia najgłębszego światła i równie często spotykało cię rozczarowanie. W każdym czasie prawda była ukryta pod symbolami, a często pod ciągiem alegorii: gdzie zasłona za zasłoną musiała zostać przeniknięta, zanim dotarto do prawdziwego Światła i odsłonięto zasadniczą prawdę. Ludzkie Światło jest jedynie niedoskonałym odbiciem promienia Nieskończoności i Boskości.

Zbliżamy się do tych starożytnych religii, które niegdyś rządziły umysłami ludzi, a których ruiny obciążają równiny wielkiej Przeszłości, tak jak złamane kolumny Palmyry i Tadmoru leżą, bieląc się na piaskach pustyni. Wznoszą się przed nami te stare, dziwne, tajemnicze wyznania i wiary, spowite mgłą starożytności, i kroczą mgliście i nieokreślone wzdłuż linii, która oddziela Czas od Wieczności; a formy dziwnego, dzikiego, zdumiewającego piękna mieszały się w bezkresnym tłumie postaci z kształtami potwornymi, groteskowymi i odrażającymi.

Religia nauczana przez Mojżesza, która, niczym prawa Egiptu, głosiła zasadę wykluczenia, w każdym okresie swego istnienia zapożyczała ze wszystkich wyznań, z którymi się stykała. Podczas gdy dzięki studiom uczonych i mądrych wzbogacała się o najwspanialsze zasady religii Egiptu i Azji, została zmieniona w wędrówkach Ludu przez wszystko, co było najbardziej nieczyste lub uwodzicielskie w pogańskich obyczajach i przesądach. Co innego było w czasach Mojżesza i Aarona, co innego za czasów Dawida i Salomona, a jeszcze co innego za czasów Daniela i Filona.

W chwili, gdy Jan Chrzciciel pojawił się na pustyni, w pobliżu brzegów Morza Martwego, wszystkie stare systemy filozoficzne i religijne zbliżały się do siebie. Powszechne znużenie skłaniało umysły wszystkich ku wyciszeniu owego zlepku doktryn, któremu drogę utorowały wyprawy Aleksandra i późniejsze, bardziej pokojowe wydarzenia, wraz z ustanowieniem w Azji i Afryce wielu greckich dynastii i licznych greckich kolonii. Po wymieszaniu się różnych narodów, będącym wynikiem wojen Aleksandra w trzech czwartych globu, doktryny Grecji, Egiptu, Persji i Indii spotkały się i zmieszały wszędzie. Wszystkie bariery, które dawniej dzieliły narody, zostały zburzone; i podczas gdy ludzie Zachodu chętnie połączyli swoją wiarę z wiarą Wschodu, ludzie Orientu pospieszyli, by poznać tradycje Rzymu i legendy Aten. Podczas gdy filozofowie greccy, wszyscy (oprócz uczniów Epikura) będący w mniejszym lub większym stopniu platonikami, gorliwie przyjmowali wierzenia i doktryny Wschodu, Żydzi i Egipcjanie, dotychczas najbardziej ekskluzywni ze wszystkich narodów, poddali się eklektyzmowi, który panował wśród ich mistrzów, Greków i Rzymian.

Pod tymi samymi wpływami tolerancji znaleźli się nawet ci, którzy przyjęli chrystianizm i filozofię, nauki apostolskie i tradycje mitologii. Człowiek intelektu, wyznawca jednego systemu, rzadko wypiera go innym w całej jego czystości. Ludzie przyjmują takie wyznanie, jakie jest im dane. Zgodnie z tym, rozróżnienie pomiędzy doktryną ezoteryczną a egzoteryczną, niepamiętne w innych wyznaniach, łatwo zyskało oparcie wśród wielu Chrześcijan; i ogromna liczba utrzymywała, nawet podczas głoszenia przez Pawła, że pisma Apostołów były niekompletne; że zawierały one tylko zarodki innej doktryny, która musi otrzymać z rąk filozofii, nie tylko

systematyczny układ, którego brakowało, ale cały rozwój, który był w nich ukryty. Pisma apostołów, mówili, zwracając się do ogółu ludzkości, wypowiadały tylko artykuły zwykłej wiary, ale przekazywały tajemnice wiedzy wyższym umysłom, wybranym, tajemnice podawane z pokolenia na pokolenie w ezoterycznych tradycjach, a tej nauce o tajemnicach nadali nazwę Γνωσις [gnoza].

Gnostycy wywodzili swoje główne doktryny i idee od Platona i Filona, od Zend-Avesty i Kabały, oraz od świętych ksiąg Indii i Egiptu; w ten sposób wprowadzili na łono chrześcijaństwa kosmologiczne i teozoficzne spekulacje, które stanowiły większą część starożytnych religii Wschodu, połączone z egipskimi, greckimi i żydowskimi doktrynami, które neoplatoniści w równym stopniu przyjęli na Zachodzie.

Emanacja Boskości na wszystkie istoty duchowe, postępująca degeneracja tych istot od emanacji do emanacji, odkupienie i powrót wszystkich do czystości Stwórcy; a po przywróceniu pierwotnej harmonii wszystkich, szczęśliwy i prawdziwie boski stan wszystkich na łonie Boga; takie były podstawowe nauki gnostycyzmu. Geniusz Wschodu, ze jego kontemplacjami, promieniowaniem i intuicjami, dyktował jego doktryny. Jego język odpowiadał jego pochodzeniu.

Pełna obrazowości, miała w sobie całą wspaniałość, niekonsekwencję i ruchliwość stylu figuratywnego.

Oto – powiadał światło, które emanuje z niezmierzonego ośrodka Światła, które rozprzestrzenia wszędzie swoje dobroczynne promienie; tak samo duchy Światła emanują z Boskiego Światła. Oto wszystkie źródła, które odżywiają, zdobią, użyźniają i oczyszczają ziemię: wypływają one z jednego i tego samego oceanu; tak samo z łona Boskości wypływają tak liczne strumienie, które tworzą i wypełniają wszechświat inteligencji. Oto liczby, które wszystkie wywodzą się z jednej pierwotnej liczby, wszystkie są do niej podobne, wszystkie składają się z jej esencji, a mimo to różnią się w nieskończoność; i wypowiedzi, rozkładające się na tyle sylab i elementów, wszystkie zawarte w pierwotnym Słowie, a mimo to nieskończenie różnorodne; tak też świat inteligencji wywodzi się z Pierwotnej Inteligencji i wszystkie są do niej podobne, a mimo to wykazują nieskończoną różnorodność istnienia.

Ożywiła i połączyła stare doktryny Wschodu i Zachodu; i znalazła w wielu fragmentach Ewangelii i listów pasterskich uzasadnienie dla takiego postępowania. Sam Chrystus mówił w przypowieściach i alegoriach, Jan zapożyczył enigmatyczny język platoników, a Paweł często oddawał się niezrozumiałym rapsodom, których znaczenie mogło być jasne tylko dla wtajemniczonych.

Przyznaje się, że kolebki gnostycyzmu należy prawdopodobnie szukać w Syrii, a nawet w Palestynie. Większość jego wykładowców pisała w tej skorumpowanej formie greki używanej przez hellenistycznych Żydów, w Septuagincie i Nowym Testamencie; istniała uderzająca analogia między ich doktrynami a doktrynami judeo-egipskiego Filona z Aleksandrii, która sama była siedzibą trzech szkół, jednocześnie filozoficznych i religijnych greckiej, egipskiej i żydowskiej.

Pitagoras i Platon, najbardziej mistyczni z greckich filozofów (ten drugi był spadkobiercą doktryn pierwszego), którzy podróżowali, ten drugi po Egipcie, a pierwszy po Fenicji, Indiach i Persji, również nauczali ezoterycznej doktryny i rozróżnienia między wtajemniczonymi i profanami. Dominujące doktryny platonizmu znalazły się w gnostycyzmie. Emanacja inteligencji z łona Bóstwa; błądzenie w błędach i cierpienia duchów, tak długo jak są one oddalone od Boga i uwięzione w materii; daremne i długotrwałe wysiłki, aby dojść do poznania Prawdy i ponownie wejść w pierwotne zjednoczenie z Najwyższą Istotą; sojusz czystej i boskiej duszy z irracjonalną duszą, będącą siedzibą złych pragnień; aniołowie lub demony, którzy mieszkają na planetach i rządzą nimi, mając tylko niedoskonałą wiedzę o ideach, które przewodniczyły przy stworzeniu; regeneracja wszystkich istot przez ich powrót do κοσμος, νοητός, [kosmos noētos], świata inteligencji i jego Szefa, Najwyższej Istoty; jedyny możliwy sposób przywrócenia pierwotnej harmonii stworzenia, której obrazem była muzyka sfer Pitagorasa; To były analogie tych dwóch systemów; i odkrywamy w nich niektóre z idei, które stanowią część masonerii; w obecnym, okaleczonym stanie symbolicznych stopni, są one zamaskowane i pokryte fikcją i absurdem, lub przedstawiają się jako przypadkowe wskazówki, które są mijane zupełnie niezauważone.

Rozróżnienie między doktrynami ezoterycznymi i egzoterycznymi (rozróżnienie czysto masońskie) było zawsze i od najdawniejszych czasów zachowane wśród Greków. Sięgało ono aż do bajecznych czasów Orfeusza; a tajemnice Teozofii znajdowały się we wszystkich ich tradycjach i mitach. A po czasach Aleksandra wybierali się po nauki, dogmaty i tajemnice do wszystkich szkół, zarówno tych w Egipcie i Azji, jak i tych w starożytnej Tracji, Sycylii, Etrurii i Attyce.

Żydowsko-grecka szkoła aleksandryjska znana jest tylko dzięki dwóm jej szefom, Arystobulusowi i Filonowi, obu Żydom z Aleksandrii w Egipcie. Należąc do Azji przez swoje pochodzenie, do Egiptu przez miejsce zamieszkania, do Grecji przez swój język i naukę, starała się wykazać, że wszystkie prawdy zawarte w filozofii innych krajów zostały przeszczepione z Palestyny. Arystobulus oświadczył, że wszystkie fakty i szczegóły w żydowskich pismach są wieloma alegoriami, ukrywającymi najgłębsze znaczenia, i że Platon zapożyczył z nich wszystkie swoje najlepsze idee. Filon, który żył sto lat po nim, podążając za tą samą teorią, starał się wykazać, że pisma hebrajskie, poprzez swój system alegorii, były prawdziwym źródłem wszystkich religijnych i filozoficznych doktryn. Według niego, dosłowne znaczenie jest tylko dla prostaków. Ktokolwiek rozważał filozofię, oczyszczał się przez cnotę i wznosił się przez kontemplację do Boga i świata intelektualnego, i otrzymał ich natchnienie, przebija grubą powłokę pisma, odkrywa zupełnie inny porządek rzeczy i jest wtajemniczony w tajemnice, których elementarna lub literalna instrukcja oferuje tylko niedoskonały obraz. Fakt historyczny, figura, słowo, litera, liczba, obrządek, zwyczaj, przypowieść lub wizja proroka, zasłaniają najgłębsze prawdy; a ten, kto ma klucz nauki, zinterpretuje wszystko według światła, jakie posiada.

Znów widzimy symbolikę masonerii i poszukiwanie światła przez Kandydata. „Niech ludzie o wąskich umysłach wycofają się" – mówi się za zamkniętymi drzwiami.

Przekazujemy boskie tajemnice tym, którzy otrzymali święte wtajemniczenie, tym, którzy praktykują prawdziwą pobożność i którzy nie są zniewoleni pustymi atrapami słów lub z góry przyjętymi opiniami pogan."

Dla Filona Najwyższa Istota była Pierwotnym Światłem, lub Archetypem Światła, Źródłem, z którego emanują promienie oświetlające dusze. Była

też Duszą Wszechświata i jako taka działała we wszystkich jego częściach. Sama wypełnia i ogranicza całą swoją Istotę.

Jej Moce i Cnoty wypełniają i przenikają wszystko. Te Moce [Δυναμεις, dunameis] to Duchy odrębne od Boga, „Idee Platona uosobione". Jest on bez początku i żyje w prototypie Czasu [αιων, aion].

Jego obrazem jest SŁOWO [λόγος], forma bardziej świetlista niż ogień; to nie jest czyste światło.

Ten Logos mieszka w Bogu; ponieważ Najwyższa Istota czyni dla siebie w swojej Inteligencji typy lub idee wszystkiego, co ma stać się rzeczywistością w tym Świecie. LOGOS jest narzędziem, przez które Bóg działa na Wszechświat i może być porównany do mowy człowieka.

Logos, będąc Światem Idei [κοσμος, νοητός], za pomocą którego Bóg stworzył rzeczy widzialne, jest najbardziej starożytnym Bogiem, w porównaniu ze Światem, który jest najmłodszym tworem. Logos, szef inteligencji, której jest ogólnym przedstawicielem, jest nazwany Archaniołem, typem i przedstawicielem wszystkich duchów, nawet śmiertelników. Jest on również nazwany człowiekiem typem i pierwotnym człowiekiem, Adamem Kadmonem.

Tylko Bóg jest Mądry. Mądrość człowieka jest tylko odbiciem i obrazem mądrości Boga. On jest Ojcem, a Jego Mądrość matką stworzenia: zjednoczył się bowiem z Mądrością [Σοφία, Sophia] i przekazał jej zalążek stworzenia, a ona zrodziła świat materialny. Stworzył tylko świat idealny, a świat materialny urzeczywistnił według swego typu, przez Swój Logos, który jest Jego mową, a zarazem Ideą Idei, Światem Intelektualnym. Miasto Intelektualne było tylko Myślą Architekta, który rozmyślał nad stworzeniem, zgodnie z tym planem Miasta Materialnego. Słowo jest nie tylko Stwórcą, ale zajmuje miejsce Istoty Najwyższej. Przez Niego działają wszystkie moce i atrybuty Boga. Z drugiej strony, jako pierwszy przedstawiciel Rodziny Ludzkiej, jest On Obrońcą ludzi i ich Pasterzem.

Bóg daje człowiekowi Duszę lub Inteligencję, która istnieje przed ciałem i którą łączy z ciałem. Zasada rozumowa pochodzi od Boga przez Słowo i obcuje z Bogiem i ze Słowem; ale jest też w człowieku Zasada irracjonalna, ta od skłonności i namiętności, które powodują nieład, pochodząca od duchów niższych, które napełniają powietrze jako słudzy Boga. Ciało,

wzięte z ziemi, i irracjonalna Zasada, która ożywia je równolegle z Zasadą rozumną, są znienawidzone przez Boga, podczas gdy rozumna dusza, którą On obdarzył, jest niejako zniewolona w tym więzieniu, w tej trumnie, która ją obejmuje. Obecny stan człowieka nie jest jego pierwotnym stanem, gdy był on obrazem Logosu. On upadł ze swej pierwszej posiadłości. Ale on może podnieść się ponownie, przez zastosowanie się do wskazówek MĄDROŚCI [Σοφια] i Aniołów, którym Bóg zlecił pomóc mu w uwolnieniu się z więzów ciała i zwalczaniu zła, którego istnienie Bóg dopuścił, aby dostarczyć mu środków do korzystania z jego wolności. Dusze, które są oczyszczone, nie przez Prawo, ale przez światło, wznoszą się do regionów niebieskich, aby tam cieszyć się doskonałą szczęśliwością.

Te, które wytrwały w złu, przechodzą z ciała do ciała, siedziby namiętności i złych pragnień. Bliskie powiązania tych doktryn będą rozpoznane przez tych wszystkich, którzy czytali Listy świętego Pawła, który pisał po Filonie, a ten ostatni żył do czasów panowania Kaliguli i był współczesnym Chrystusa.

Mason zna te doktryny Filona: że Istota Najwyższa jest ośrodkiem Światła, którego promienie lub emanacje przenikają Wszechświat; jest to bowiem Światło, którego poszukiwaniem są wszystkie podróże masońskie i którego słońce i księżyc w naszych lożach są tylko emblematami; że Światło i Ciemność, główni wrogowie od początku Czasu, spierają się ze sobą o panowanie nad światem; co symbolizujemy przez kandydata błądzącego w ciemnościach i doprowadzanego do światła: że świat został stworzony nie przez Najwyższą Istotę, ale przez czynnik pośredni, który jest tylko Jego SŁOWEM [Λόγος], i przez typy, które są tylko jego ideami, wspomaganymi przez INTELIGENCJĘ, lub MĄDROŚĆ [Σοφια], która daje jeden z Jego atrybutów; w którym widzimy okultystyczne znaczenie konieczności odzyskania „Słowa"; oraz naszych dwóch kolumn SIŁY i MĄDROŚCI, które są również dwiema równoległymi liniami, które wiążą koło reprezentujące Wszechświat: że świat widzialny jest obrazem świata niewidzialnego; że esencja Duszy Ludzkiej jest obrazem Boga i istniała przed ciałem; że celem jej ziemskiego życia jest odłączenie się od ciała lub grobu; i że wstąpi do regionów niebiańskich, kiedy tylko zostanie oczyszczona; w czym widzimy znaczenie, obecnie prawie zapomnianego w naszych

lożach, sposobu przygotowania kandydata do terminowania oraz jego prób i oczyszczenia w pierwszym stopniu, zgodnie ze Rytem Szkockim Dawnym Uznanym. Filon nie włączył do swego eklektyzmu ani elementów egipskich, ani orientalnych. Ale byli inni żydowscy nauczyciele w Aleksandrii, którzy robili jedno i drugie. Żydzi egipscy byli nieco zazdrośni i nieco wrogo nastawieni do tych z Palestyny, szczególnie po wzniesieniu sanktuarium w Leontopolis przez arcykapłana Oniasa; dlatego podziwiali i powiększali tych mędrców, którzy, jak Jeremiasz, mieszkali w Egipcie. „Mądrość Salomona" została napisana w Aleksandrii, a w czasach św. Hieronima przypisywano ją Filonowi; zawiera ona jednak zasady sprzeczne z jego poglądami. Uosabia ona Mądrość, a pomiędzy jej dziećmi a profanami wyznacza tę samą linię demarkacyjną, której Egipt nauczył Żydów na długo przedtem. To rozróżnienie istniało już na początku wyznania mojżeszowego. Sam Mojżesz był wtajemniczony w tajemnice Egiptu, gdyż był zmuszony do tego, jako adoptowany syn córki faraona, Thouoris, córki Sesostrisa-Ramsesa, która, jak pokazują jej grobowiec i pomniki, była, w prawie jej młodego męża, regentem Dolnego Egiptu lub Delty w czasie narodzin hebrajskiego proroka, panując w Heliopolis. Była również, jak pokazują reliefy na jej grobowcu, kapłanką HATHOR i NEITH, dwóch wielkich pierwotnych bogiń. Jako jej adoptowany syn, żyjący w jej pałacu i obecności przez czterdzieści lat, a w tym czasie ledwie zaznajomiony ze swymi braćmi Żydami, prawo egipskie nakazywało mu inicjację; i w wielu jego postanowieniach znajdujemy intencję zachowania, między zwykłymi ludźmi a wtajemniczonymi, linii podziału, którą znalazł w Egipcie. Mojżesz i Aron, jego brat, cały szereg Arcykapłanów, Rada 70 Starszych, Salomon i cały szereg Proroków, byli w posiadaniu wyższej nauki; a masoneria jest przynajmniej jej liniowym potomkiem. Znana była ona pod nazwą WIEDZA O SŁOWIE.

Amūn, początkowo Bóg tylko Dolnego Egiptu, gdzie wychował się Mojżesz [słowo, które po hebrajsku oznacza Prawdę], był Bogiem Najwyższym. Nazywano go „Niebiańskim Panem, który rzuca światło na rzeczy ukryte". „Był źródłem tego boskiego życia, którego symbolem jest crux ansata; i źródłem wszelkiej mocy, łączył w sobie wszystkie atrybuty, które starożytna teozofia orientalna przypisywała Najwyższej Istocie. Był

πλήρωμα (Pleroma), czyli „Pełnią rzeczy", gdyż zawierał w sobie wszystko; i ŚWIATŁEM, gdyż był Bogiem-Słońcem. Był niezmienny pośród wszystkiego, co zjawiskowe w swoich światach.

On nie stworzył niczego, ale wszystko pochodziło od Niego, a wszyscy inni bogowie byli tylko manifestacjami.

Baran był Jego żywym symbolem, który widzisz odtworzony w tym Stopniu, leżący na księdze z siedmioma pieczęciami na kalce. On spowodował stworzenie świata przez Pierwotną Myśl [Εννοια, Ennoia], lub Ducha [Πνευμα, Pneuma], który wyszedł od Niego za pomocą Jego Głosu lub SŁOWA; i ta Myśl lub Duch został uosobiony jako Bogini NEITH. Ona też była bóstwem Światła i matką Słońca; a Święto Lamp obchodzono na jej cześć w Sais.

Twórcza Moc, inny przejaw Bóstwa, przystępując do stworzenia poczętego w niej, Boska Inteligencja, wyprodukowała swym Słowem Wszechświat, symbolizowany przez jajo wychodzące z ust KNEPHA; z tego jaja wyszła PHTHA, obraz Najwyższej Inteligencji urzeczywistnionej w świecie i typ tego przejawionego w człowieku; główny czynnik, także, Natury, czyli twórczego i produktywnego Ognia. PHRE lub RE, Słońce, czyli niebiańskie światło, którego symbolem było o, punkt w okręgu, było synem PHTHA; a TIPHE, jego żona, czyli niebiański firmament, z siedmioma ciałami niebieskimi, ożywionymi przez duchy geniusz, które nimi rządzą, była przedstawiana na wielu pomnikach, odziana w błękit lub żółć, jej szaty obsypane gwiazdami, a towarzyszyło jej słońce, księżyc i pięć planet; Ona była typem Mądrości, a oni Siedmiu Duchów Planetarnych Gnostyków, którzy z nią przewodniczyli i rządzili podksiężycowym światem.

W tym Stopniu, nieznanym od stu lat tym, którzy go praktykowali, emblematy te odtworzone odnoszą się do tych starych doktryn.

Baranek, żółte obrusy usiane gwiazdami, siedem kolumn, świeczniki i pieczęcie wszystko to przypomina nam o nich.

Lew był symbolem Arhom-Re, wielkiego boga Górnego Egiptu; Jastrząb RA lub PHRE; Orzeł MENDES; Byk Apis; i trzy z nich są widoczne pod platformą, na której stoi nasz ołtarz.

Pierwszy Hermes był INTELIGENCJĄ lub SŁOWEM Boga. Wzruszony współczuciem dla rasy żyjącej bez prawa, chcąc ich nauczyć, że pochodzą z Jego łona, i wskazać im drogę, którą powinni iść [księgi, które pierwszy Hermes, ten sam co Enoch, napisał o tajemnicach boskiej nauki, w świętych znakach, były nieznane tym, którzy żyli po potopie], Bóg wysłał do ludzi OZYRYS i IZYDA, w towarzystwie THOTH, inkarnacji lub ziemskiego powtórzenia pierwszego HERMESA; który nauczył ludzi sztuki. nauki i ceremonii religijnych, a następnie wstąpił do nieba lub na księżyc. OZYRYS był Zasadą Dobra.

TYPHON, podobnie jak ARYMAN, był zasadą i źródłem wszystkiego, co złe w porządku moralnym i fizycznym. Podobnie jak szatan gnostycyzmu, był mylony z Materią.

Z Egiptu lub Persji nowi platonicy zapożyczyli ideę, a gnostycy przejęli ją od nich, że człowiek w swojej ziemskiej karierze znajduje się kolejno pod wpływem Księżyca, Merkurego, Wenus, Słońca, Marsa, Jowisza i Saturna, aż w końcu dociera do Pól Elizejskich; idea ta ponownie symbolizowana jest w Siedmiu Pieczęciach.

Żydzi z Syrii i Judei byli bezpośrednimi prekursorami gnostycyzmu, a w ich doktrynach było wiele elementów orientalnych. Żydzi ci mieli bliskie stosunki ze Wschodem w dwóch różnych okresach, zapoznając się z doktrynami Azji, a zwłaszcza Chaldei i Persji; ich przymusowy pobyt w Azji Środkowej pod rządami Asyryjczyków i Persów oraz ich dobrowolne rozproszenie na całym Wschodzie, gdy byli poddanymi Seleucydów i Rzymian. Żyjąc prawie dwie trzecie wieku, a wielu z nich długo potem, w Mezopotamii, kolebce ich rasy; mówiąc tym samym językiem, a ich dzieci wychowywane z Chaldejczykami, Asyryjczykami, Medami i Persami, i otrzymując od nich swoje imiona (jak dowodzi przypadek Danayala, który był nazywany Baeltasatsar), z konieczności przyjęli wiele doktryn swoich zdobywców. Ich potomkowie, jak pokazują nam Azra i Nahamaiah, prawie nie chcieli opuszczać Persji, gdy im na to pozwolono. Mieli oni specjalną jurysdykcję oraz gubernatorów i sędziów wziętych z ich własnego narodu; wielu z nich piastowało wysokie urzędy, a ich dzieci były kształcone razem z tymi z najwyższej szlachty. Danajal był przyjacielem

i ministrem króla i szefem kolegium Magów w Babilonie; jeżeli możemy wierzyć księdze, która nosi jego imię i ufać zdarzeniom opisanym w jej bardzo obrazowym i imaginacyjnym stylu. Mardocheusz również zajmował wysokie stanowisko, nie mniej niż premiera, a Estera lub Astar, jego kuzynka, była żoną monarchy.

Magowie z Babilonu byli znawcami pism obrazowych, interpretatorami natury i snów, astronomami i wróżbitami; z ich wpływów powstała wśród Żydów, po ich uratowaniu z niewoli, pewna liczba sekt i nowa interpretacja, interpretacja mistyczna, z jej wszystkimi dzikimi fantazjami i nieskończonymi kaprysami.

Aiony gnostyków, Idee Platona, Anioły Żydów i Demony Greków, wszystkie odpowiadają Feruerom Zaratustrya.

Wiele rodzin żydowskich pozostało na stałe w nowym kraju; a jedna z najsławniejszych ich szkół znajdowała się w Babilonie. Wkrótce zostali oni zaznajomieni z nauką Zaratustrya, która sama w sobie była bardziej starożytna niż Kuros. Z systemu Zend-Avesty zapożyczyli, a następnie rozwinęli wszystko, co dało się pogodzić z ich własną wiarą; a te dodatki do starej doktryny szybko rozprzestrzeniły się, dzięki stałym kontaktom handlowym, na Syrię i Palestynę.

W Zend-Avesta Bóg jest Nieograniczonym Czasem. Nie można Mu przypisać żadnego pochodzenia: Jest On tak całkowicie otulony swoją chwałą, Jego natura i atrybuty są tak niedostępne dla ludzkiej Inteligencji, że może On być jedynie obiektem cichej Czci. Stworzenie nastąpiło przez emanację z Niego. Pierwszą emanacją była pierwotna Światłość, a z niej Król Światłości, ORMUZD. Przez „SŁOWO" Ormuzd stworzył świat czysty. Jest jego opiekunem i sędzią; Istotą Świętą i Niebiańską; Inteligencją i Wiedzą; Pierworodnym Czasu bez granic; i wyposażonym we wszystkie Moce Najwyższej Istoty.

Mimo to jest on, ściśle mówiąc, Czwartą Istotą. Miał Ferouer, czyli istniejącą wcześniej Duszę [w języku Platona typ lub ideał]; i mówi się o Nim, że istniał od początku, w pierwotnym Świetle. Ale to Światło było tylko elementem, a Jego Ferouer typem, więc w zwykłym języku jest On pierworodnym ZEROUANE-AKHERENE. Oto ponownie „WIEK" Masonerii; Człowiek na tablicy tego Stopnia; ŚWIATŁO, ku któremu zmierzają wszyscy Masoni.

Stworzył on na swój własny obraz sześciu Genii zwanych Amshaspands, którzy otaczają jego tron, są jego organami komunikacji z niższymi duchami i ludźmi, przekazują mu ich modlitwy, zabiegają o jego łaski i służą im za wzór czystości i doskonałości. Tak więc mamy Demiourgosa z Gnostycyzmu i sześć Geniuszy, które mu pomagają. Są to hebrajscy Archaniołowie planet.

Imiona tych Amszaspandów to Bahman, Ardibehest, Schariver, Sapandomad, Khordad i Amerdad.

Czwarty, Święty SAPANDOMAD, stworzył pierwszego mężczyznę i kobietę.

Następnie ORMUZD stworzył 28 Izedów, z których naczelnym jest MITHRAS.

Wraz z Ormuzdem i Amszaspandami czuwają nad szczęściem, czystością i zachowaniem świata, który jest pod ich rządami; są też wzorami dla ludzi i tłumaczami ich modlitw. Z Mitrą i Ormuzdem tworzą oni pleromę [czyli liczbę całkowitą] $^{3}0$, odpowiadającą trzydziestu Aionom gnostyków oraz ogdoadzie, dodecadzie i dekadzie Egipcjan. Mitra był bogiem słońca, przywoływany z nim i wkrótce z nim zmieszany, stając się przedmiotem specjalnego kultu i przyćmiewając samego Ormuzda.

Trzeci rząd czystych duchów jest bardziej liczny. Są to Ferouers, MYŚLI Ormuzda, czyli idee, które on wymyślił przed przystąpieniem do tworzenia rzeczy. One również są wyższe od ludzi. Chronią ich podczas ich życia na ziemi; oczyszczą ich ze zła podczas ich zmartwychwstania. Są ich opiekuńczymi genami, od upadku do całkowitego odrodzenia.

ARYMAN, drugi zrodzony z Pierwotnego Światła, wyemanował z niego, czysty jak ORMUZD; ale, dumny i ambitny, uległ zazdrości Pierworodnego. Za jego nienawiść i pychę Wieczny skazał go na zamieszkanie na ^{12} 000 lat w tej części przestrzeni, gdzie nie dociera żaden promień światła; w czarnym imperium ciemności. W tym okresie zakończy się walka pomiędzy Światłem i Ciemnością, Dobrem i Złem.

ARYMAN wzgardził poddaniem się i stanął w polu przeciwko ORMUZDOWI. Dobrym duchom stworzonym przez jego brata przeciwstawił niezliczoną armię złych istot. Siedmiu Amshastandom przeciwstawił siedem Arcydewów, związanych z siedmioma planetami; Izedom i Feruerom równą liczbę Dewów, które sprowadziły na świat wszelkie moralne i fizyczne zło. Stąd ubóstwo, choroby, nieczystość, zazdrość, chamstwo, pijaństwo, fałsz, kalumnia i ich straszny szyk.

Wizerunkiem Arymana był Smok, mylony przez Żydów z Szatanem i Wężem ‚Kusicielem'. Po 3000 latach panowania Ormuzd stworzył świat materialny w sześciu okresach, powołując do istnienia kolejno Światło, Wodę, Ziemię, rośliny, zwierzęta i człowieka. Aryman współuczestniczył w tworzeniu ziemi i wody, ponieważ ciemność była już elementem, a Ormuzd nie mógł wykluczyć swojego pana. Tak samo obaj współdziałali w tworzeniu Człowieka. Ormuzd przez swoją wolę i Słowo stworzył Istotę, która była typem i źródłem uniwersalnego życia dla wszystkiego, co istnieje pod niebem. Umieścił w człowieku czystą zasadę, czyli Życie, pochodzącą od Najwyższej Istoty. Aryman zniszczył tę czystą zasadę w formie, w którą była przyobleczona, a kiedy Ormuzd stworzył z jej odzyskanej i oczyszczonej istoty pierwszego mężczyznę i kobietę, Aryman uwiódł ich i skusił winem i owocami; kobieta uległa pierwsza.

Często podczas trzech ostatnich okresów po 3000 lat każdy, Aryman i Ciemność są i mają być triumfatorami. Ale czyste dusze są wspomagane przez Dobre Duchy; triumf Dobra jest zadekretowany przez Najwyższą Istotę i okres tego triumfu nieomylnie nadejdzie. Kiedy świat będzie najbardziej dotknięty złem wylewanym na niego przez duchy zatracenia, trzech Proroków przyjdzie, aby przynieść ulgę śmiertelnikom. SOSIOSCH, główny z Trzech, zregeneruje ziemię i przywróci jej pierwotne piękno, siłę i czystość. On będzie sądził dobrych i złych. Po powszechnym zmartwychwstaniu dobrych, poprowadzi ich do domu wiecznej szczęśliwości. Aryman, jego złe demony i wszyscy niegodziwi ludzie również zostaną oczyszczeni w potoku stopionego metalu. Prawo Ormuzda będzie panowało wszędzie; wszyscy ludzie będą szczęśliwi; wszyscy, ciesząc się niezmienną błogością, będą śpiewać wraz z Sosioshem pochwały Najwyższej Istoty.

Te doktryny, których szczegóły były oszczędnie zapożyczone przez faryzejskich Żydów, zostały znacznie pełniej przyjęte przez gnostyków; którzy nauczali o przywróceniu wszystkich rzeczy, ich powrocie do pierwotnego czystego stanu, o szczęściu tych, którzy mają być zbawieni i o ich dopuszczeniu na ucztę niebiańskiej mądrości.

Doktryny Zaratustry pochodziły pierwotnie z Baktrii, indyjskiej prowincji Persji. Naturalnie więc zawierałyby elementy hinduistyczne

lub buddyjskie, co też się stało. Podstawową ideą buddyzmu była materia podporządkowująca sobie inteligencję, a inteligencja wyzwalająca się z tej niewoli. Być może coś przyszło do gnostycyzmu z Chin.

„Przed chaosem, który poprzedził narodziny nieba i ziemi mówi Lao--Tseu istniała pojedyncza Istota, niezmierzona i milcząca, nieruchoma i wiecznie aktywna matka Wszechświata. Nie znam jej imienia, ale oznaczam ją słowem Rozum. Człowiek ma swój typ i wzór w Ziemi; Ziemia w Niebie; Niebo w Rozumie; a Rozum w Sobie". Tu znowu są Ferouery, Idee, Aiony ROZSĄDEK INTELIGENCJA [Εννοια], CISZA [ΣΔγή], SŁOWO [Λογος] i MĄDROŚĆ [Σοφία] gnostyków.

Dominującym systemem wśród Żydów po ich niewoli był system Faraonów, czyli Faryzeuszy. Bez względu na to, czy ich nazwa pochodziła od nazwy Parsów, czyli wyznawców Zaratustry, czy też z innego źródła, pewnym jest, że wiele ze swej doktryny zapożyczyli od Persów. Podobnie jak oni twierdzili, że posiadają wyłączną i tajemniczą wiedzę, nieznaną masom. Podobnie jak oni uczyli, że toczy się nieustanna wojna pomiędzy imperium dobra i imperium zła. Podobnie jak oni przypisywali grzech i upadek człowieka demonom i ich wodzowi; i podobnie jak oni przyznawali się do specjalnej ochrony sprawiedliwych przez niższe istoty, agentów Jehowy. Wszystkie ich doktryny na te tematy były w zasadzie tymi z Ksiąg Świętych, lecz w szczególny sposób rozwinięte; a Orient był najwyraźniej źródłem, z którego te rozwinięcia pochodziły.

Nazywali się oni Tłumaczami; nazwa ta wskazywała na ich roszczenie do wyłącznego posiadania prawdziwego znaczenia Pism Świętych, na mocy ustnej tradycji, którą Mojżesz otrzymał na górze Synaj i którą kolejne pokolenia Wtajemniczonych przekazywały im, jak twierdzili, w niezmienionej formie. Ich strój, ich wiara w wpływy gwiazd, w nieśmiertelność i transmigrację dusz, ich system aniołów i ich astronomia, wszystko to było obce.

Saduceusze powstali jedynie z opozycji, zasadniczo żydowskiej, do tych obcych nauk i tej mieszaniny doktryn, przyjętej przez Faryzeuszy, która stanowiła popularne credo. Dochodzimy w końcu do Esseńczyków i Terapeutów, których ten stopień szczególnie dotyczy.

To przemieszanie się obrzędów orientalnych i zachodnich, poglądów perskich i pitagorejskich, na które wskazaliśmy w doktrynach Filona, jest niewątpliwe w wyznaniach tych dwóch sekt.

Mniej wyróżniały ich metafizyczne spekulacje niż proste medytacje i praktyki moralne.

Ci ostatni jednak zawsze wyznawali zaratustriańską zasadę, że konieczne jest uwolnienie duszy od więzów i wpływów materii; co doprowadziło do systemu wstrzemięźliwości i maceracji, całkowicie przeciwnego starożytnym Hebrajczykom, sprzyjającym jak oni przyjemnościom fizycznym.

Ogólnie rzecz biorąc, życie i obyczaje tych mistycznych stowarzyszeń, jak je opisują Filon i Józef, a szczególnie ich modlitwy o wschodzie słońca, wydają się być obrazem tego, co Zend-Avesta nakazuje wiernemu adoratorowi lub Ormuzdowi; a niektóre z ich obrzędów nie mogą być inaczej wyjaśnione.

Terapeuci mieszkali w Egipcie, w okolicy Aleksandrii, a Esseńczycy w Palestynie, w pobliżu Morza Martwego. Mimo to istniała uderzająca zbieżność w ich ideach, którą łatwo można wytłumaczyć przypisując ją obcym wpływom. Żydzi egipscy, pod wpływem szkoły aleksandryjskiej, starali się, by ich doktryny harmonizowały z tradycjami greckimi; stąd też w doktrynach terapeutów, jak podaje Filon, pojawiło się wiele analogii między ideami pitagorejskimi i orfickimi z jednej strony, a judaistycznymi z drugiej: podczas gdy Żydzi w Palestynie, mając mniejszą łączność z Grecją, lub gardząc jej naukami, raczej wpoili sobie orientalne doktryny, które pili u źródła i z którymi zapoznały ich stosunki z Persją.

Przywiązanie to było szczególnie widoczne w kabale, która należała raczej do Palestyny niż do Egiptu, choć w tym ostatnim była szeroko znana; i dostarczyła gnostykom niektórych z ich najbardziej uderzających teorii.

Znamiennym jest fakt, że podczas gdy Chrystus często mówił o faryzeuszach i saduceuszach, ani razu nie wspomniał o Esseńczykach, między których doktrynami a Jego nauką było tak wielkie podobieństwo, a w wielu punktach tak doskonała tożsamość. W rzeczy samej, nie są oni wymienieni, ani nawet nie ma do nich wyraźnej aluzji, nigdzie w Nowym Testamencie. Jan, syn kapłana, który służył w świątyni w Jerozolimie, a którego matka była z rodu Arona, przebywał na pustyni aż do dnia ukazania się Izraelowi. Nie pił ani wina, ani mocnego napoju. Odziany

we włosiennicę i przepasany skórą, żywiąc się takim pokarmem, jakiego dostarczała pustynia, głosił w kraju nad Jordanem chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, czyli konieczność pokuty potwierdzonej reformą. Uczył ludzi dobroczynności i liberalności, celników sprawiedliwości, słuszności i uczciwego postępowania, a żołnierzy pokoju, prawdy i zadowolenia; aby nikomu nie czynić przemocy, nikogo nie oskarżać fałszywie i być zadowolonym ze swojego żołdu. Nauczał o konieczności prowadzenia cnotliwego życia i o głupocie polegającej na ufaniu w swoje pochodzenie od Abrahama.

Potępił zarówno faryzeuszy, jak i saduceuszy jako pokolenie żmij, zagrożone gniewem Boga. Chrzcił tych, którzy wyznawali swoje grzechy. Głosił na pustyni; a zatem w kraju, w którym żyli Esseńczycy, wyznający te same doktryny. Został uwięziony, zanim Chrystus zaczął głosić. Mateusz wspomina go bez przedmowy lub wyjaśnienia, jakby, najwyraźniej, jego historia była zbyt dobrze znana, aby potrzebować ją opowiadać`. „W tych dniach", mówi, „przyszedł Jan Chrzciciel, głosząc na pustyni Judei". Jego uczniowie często pościli; znajdujemy ich wraz z faryzeuszami przychodzącymi do Jezusa, aby zapytać, dlaczego Jego uczniowie nie pościli tak często jak oni; a On nie potępił ich, jak to miał w zwyczaju potępiać faryzeuszy, ale odpowiedział im uprzejmie i łagodnie.

Ze swojego więzienia Jan wysłał dwóch swoich uczniów, aby zapytali o Chrystusa: „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego szukamy?". Chrystus odniósł ich do swoich cudów jako odpowiedź; i oświadczył ludowi, że Jan był prorokiem, i więcej niż prorokiem, i że żaden większy człowiek nigdy nie urodził się, ale że najskromniejszy chrześcijanin był jego przełożonym. Oświadczył, że był on Eliaszem, który miał przyjść.

Jan zadenuncjował Herodowi jego małżeństwo z żoną swego brata jako bezprawne; i za to został uwięziony, a w końcu stracony, aby ją zadowolić. Jego uczniowie pochowali go, a Herod i inni uważali, że zmartwychwstał i pojawił się ponownie w osobie Chrystusa. Ludzie wszyscy uważali Jana jako proroka, a Chrystus uciszył kapłanów i starszych, pytając ich, czy był inspirowany. Obawiali się wzbudzić gniew ludu, mówiąc, że nie był. Chrystus oświadczył, że przyszedł „na drodze sprawiedliwości", i że niższe klasy wierzył go, choć kapłani i faryzeusze nie.

Tak więc Jan, który był często konsultowany przez Heroda i któremu ten monarcha okazywał wielkie uznanie, a często był rządzony przez jego radę; którego doktryna była bardzo szeroko rozpowszechniona wśród ludu i celników, nauczał jakiegoś starszego wyznania niż chrześcijaństwo. Jest to oczywiste i równie oczywiste jest to, że duża część Żydów, którzy przyjęli jego doktryny, nie była ani faryzeuszami, ani saduceuszami, ale skromnym, pospolitym ludem. Jest również oczywiste, że Chrystus ubiegał się o chrzest jako święty obrzęd, dobrze znany i od dawna praktykowany. To stało się dla niego, powiedział, aby wypełnić wszystkie sprawiedliwość.

W 18 rozdziale Dziejów Apostolskich czytamy tak: „A pewien Żyd, imieniem Apollos, urodzony w Aleksandrii, mąż wymowny i mocny w Piśmie, przybył do Efezu. Człowiek ten był pouczony na drodze Pańskiej, a będąc gorliwym w duchu, mówił i nauczał pilnie rzeczy Pańskich, znając tylko chrzest Janowy; i zaczął mówić śmiało w synagodze; a gdy Akwila i Pryscylla usłyszały, wzięły go do siebie i objaśniły mu drogę Bożą w sposób doskonalszy."

Przekładając to z języka symbolicznego i figuratywnego na prawdziwy, zwykły sens greckiego tekstu, czytamy tak: „A do Efezu przybył pewien Żyd, imieniem Apollos, Aleksandryjczyk z urodzenia, człowiek elokwentny i o rozległej wiedzy. W tajemnicy poznał on prawdziwą naukę o Bogu, a będąc gorliwym entuzjastą, mówił i nauczał pilnie prawdy o Bóstwie, nie przyjąwszy innego chrztu niż Janowy." Nie wiedział nic o chrześcijaństwie, ponieważ mieszkał w Aleksandrii i właśnie wtedy przybył do Efezu; prawdopodobnie był uczniem Filona i terapeutą.

„To, we wszystkich czasach", mówi św. Augustyn, „jest religia chrześcijańska, której poznanie i naśladowanie jest najpewniejszym i najpewniejszym zdrowiem, nazwanym według tej nazwy, ale nie według samej rzeczy, której jest ona nazwą; albowiem sama rzecz, która obecnie nazywana jest religią chrześcijańską, naprawdę była znana starożytnym, ani też nie brakowało jej w żadnym czasie od początku rodzaju ludzkiego, aż do czasu, kiedy Chrystus przyszedł w ciele; Stąd prawdziwa religia, która istniała wcześniej, zaczęła być nazywana chrześcijańską; i to w naszych czasach jest religią chrześcijańską, nie jako że brakowało jej w dawnych czasach,

ale jako że w późniejszych czasach otrzymała tę nazwę." Uczniowie zostali po raz pierwszy nazwani „chrześcijanami" w Antiochii, kiedy Barnaba i Paweł zaczęli tam głosić. Wędrowni Żydzi lub egzorcyści, którzy zakładali, że używają świętego imienia w egzorcyzmowaniu złych duchów, byli bez wątpienia Terapeuci lub Esseńczycy.

„I stało się czytamy w 19 rozdziale Dziejów Apostolskich, wersety od 1 do 4 że gdy Apollos był w Koryncie, Paweł, przeszedłszy przez górne części Azji Mniejszej, przybył do Efezu; i znalazłszy pewnych uczniów, rzekł do nich: ‚Czy otrzymaliście Ducha Świętego, odkąd staliście się wierzącymi? A oni rzekli do niego: „Nie słyszeliśmy nawet, że jest jakiś Duch Święty". I rzekł do nich: „W czym więc zostaliście ochrzczeni?". A oni odpowiedzieli, że w chrzcie Janowym". Wtedy rzekł Paweł: „Jan rzeczywiście chrzcił chrztem pokuty, mówiąc do ludzi, że powinni wierzyć w tego, który miał przyjść po nim, to znaczy w Jezusa Chrystusa. Gdy to usłyszeli, zostali ochrzczeni w imię Pana Jezusa."

Ta wiara, nauczana przez Jana i tak bliska chrześcijaństwu, nie mogła być niczym innym jak nauką Esseńczyków; i nie może być wątpliwości, że Jan należał do tej sekty. Miejsce, gdzie głosił, jego maceracje i oszczędna dieta, doktryny, których nauczał, wszystko to dowodzi niezbicie. Nie było żadnej innej sekty, do której mógłby należeć, a już na pewno żadnej tak licznej jak jego, oprócz Esseńczyków.

Z dwóch listów napisanych przez Pawła do braci w Koryncie, mieście luksusu i zepsucia, dowiadujemy się, że były wśród nich spory. Rywalizujące sekty już około 57 roku naszej ery wznosiły tam swoje sztandary jako zwolennicy Pawła, Apollosa i Kefasa. Niektórzy z nich zaprzeczali zmartwychwstaniu.

Paweł nakłaniał ich do trzymania się doktryn nauczanych przez siebie i wysłał Tymoteusza, aby przywrócił im pamięć o nich.

Według Pawła, Chrystus miał przyjść ponownie. Miał położyć kres wszystkim innym Królestwom i Władzom, a w końcu śmierci, a następnie samemu być ponownie połączonym z Bogiem, który powinien być wtedy wszystkim we wszystkich.

Formy i ceremonie Esseńczyków były symboliczne. Mieli oni, według Filona, Żyda, cztery stopnie; członkowie byli podzieleni na dwa zakony, *Practici* i *Therapeutici*; ci drudzy byli braćmi kontemplacyjnymi i medycznymi, a pierwsi aktywnymi, praktycznymi, biznesmenami. Byli oni Żydami z urodzenia i darzyli siebie nawzajem większym uczuciem niż członkowie jakiejkolwiek innej sekty. Ich braterska miłość była bardzo intensywna. Wypełniali chrześcijańskie prawo: „Miłujcie się wzajemnie". Gardzili bogactwem. Nie można było znaleźć wśród nich nikogo, kto miałby więcej niż inny. Majątek jednego mieszał się z majątkiem innych, tak że wszyscy mieli tylko jedno dziedzictwo i byli braćmi. Ich pobożność wobec Boga była nadzwyczajna. Przed wschodem słońca nie mówili ani słowa o sprawach nieczystych, ale wznosili pewne modlitwy, które otrzymali od swoich przodków.

O świcie dnia, a zanim jeszcze było jasno, ich modlitwy i hymny wznosiły się do nieba. Byli oni wybitnie wierni i prawdomówni oraz byli ministrami pokoju. Mieli tajemnicze ceremonie i inicjacje w ich misteria; a Kandydat obiecał, że zawsze będzie praktykował wierność wobec wszystkich ludzi, a szczególnie wobec tych, którzy mają władzę, „ponieważ nikt nie uzyskuje rządu bez pomocy Boga."

Cokolwiek powiedzieli, było twardsze niż przysięga; ale unikali przysięgania i uważali je za gorsze od krzywoprzysięstwa. Byli prości w swojej diecie i sposobie życia, znosili tortury z męstwem i gardzili śmiercią. Kultywowali naukę o medycynie i byli bardzo zręczni. Uważali za dobry omen ubieranie się w białe szaty.

Mieli swoje własne sądy i wydawali sprawiedliwe wyroki. Zachowywali szabat bardziej rygorystycznie niż Żydzi.

Ich głównymi miastami były En Gedi, w pobliżu Morza Martwego, i Hebron. En Gedi było około 30 mil na południowy wschód od Jerozolimy, a Hebron około 20 mil na południe od tego miasta. Józef i Euzebiusz mówią o nich jako o starożytnej sekcie; i bez wątpienia byli oni pierwszymi wśród Żydów, którzy przyjęli chrześcijaństwo, z którego wiarą i doktryną ich własne doktryny miały tak wiele punktów podobieństwa, i rzeczywiście były w dużej mierze takie same. Pliniusz uważał ich za bardzo starożytny lud.

W swoich nabożeństwach zwrócili się ku wschodzącemu słońcu; tak jak Żydzi zazwyczaj robili to w kierunku Świątyni. Nie byli oni jednak bałwochwalcami, gdyż przestrzegali prawa Mojżesza ze skrupulatną wiernością.

Posiadali wszystkie rzeczy wspólne i gardzili bogactwem, ich potrzeby były dostarczane przez administrację kuratorów lub zarządców.

Tetraktys, złożony z okrągłych kropek zamiast jod, był czczony wśród nich. Jest to symbol pitagorejski, widocznie pokazuje ich związek ze szkołą Pitagorasa; lecz ich osobliwe doktryny bardziej przypominają te Konfucjusza i Zaratustry; i prawdopodobnie zostały przyjęte, gdy byli jeńcami w Persji; co tłumaczy ich zwrot ku słońcu w modlitwie.

Ich zachowanie było trzeźwe i czyste. Poddawali się nadzorowi gubernatorów, których sami sobie wyznaczali. Cały swój czas spędzali na pracy, rozmyślaniu i modlitwie; i byli najbardziej pilni na każdy apel sprawiedliwości i człowieczeństwa, i każdy moralny obowiązek. Wierzyli w jedność Boga. Przypuszczali, że dusze ludzkie spadły, przez katastrofalny los, z regionów czystości i światła, do ciał, które zajmują; podczas ich trwania w których uważali je za zamknięte jak w więzieniu. Dlatego nie wierzyli w zmartwychwstanie ciała, lecz tylko duszy. Wierzyli w przyszły stan nagród i kar; i nie zważali na ceremonie, czyli zewnętrzne formy nakazane w prawie Mojżesza, które miały być przestrzegane przy oddawaniu czci Bogu; uważając, że słowa tego prawodawcy miały być rozumiane w tajemniczym i tajemniczym sensie, a nie zgodnie z ich literalnym znaczeniem. Nie składali żadnych ofiar, chyba że w domu; a przez medytację starali się, na ile to było możliwe, odizolować duszę od ciała i przenieść ją z powrotem do Boga.

Euzebiusz szeroko przyznaje, „że starożytni Terapeuci byli chrześcijanami; i że ich starożytne pisma były naszymi Ewangeliami i Listami." ESSEŃCZYCY należeli do eklektycznej sekty filozofów i darzyli PLATONA najwyższym szacunkiem; wierzyli, że prawdziwa filozofia, największy i najbardziej zbawienny dar Boga dla śmiertelników, jest rozproszona w różnych częściach we wszystkich różnych sektach; i że w związku z tym obowiązkiem każdego mądrego człowieka było zebranie jej z kilku miejsc, w których była rozproszona, i wykorzystanie jej, w ten sposób zjednoczonej, do zniszczenia panowania bezbożności i wad.

Wielkie święta przesileń były przestrzegane w szczególny sposób przez Esseńczyków; jak można by przypuszczać, z faktu, że czcili oni słońce nie jako boga, ale jako symbol światła i ognia, którego Źródłem, jak przypuszczali Orientalni, był Bóg. Żyli oni w czystości i abstynencji, i mieli placówki podobne do klasztorów pierwszych chrześcijan.

Pisma Esseńczyków były pełne mistycyzmu, przypowieści, enigmatów i alegorii. Wierzyli oni w ezoteryczne i egzoteryczne znaczenia Pisma Świętego; i jak już powiedzieliśmy, mieli na to gwarancję w samym Piśmie Świętym.

Znaleźli je w Starym Testamencie, tak jak gnostycy znaleźli je w Nowym. Pisarze chrześcijańscy, a nawet sam Chrystus, uznali to za prawdę, że całe Pismo Święte ma wewnętrzne i zewnętrzne znaczenie. Tak więc w jednej z Ewangelii znajdujemy następujące stwierdzenie:

„Wam dano poznać tajemnicę Królestwa Bożego; ale ludziom, którzy są bez, wszystkie te rzeczy czynią w przypowieściach; aby widząc, widzieli, a nie pojmowali, i słysząc, a nie rozumieli. . . . Uczniowie przyszli i rzekli do niego: „Dlaczego mówisz prawdę w przypowieściach?". On odpowiedział i rzekł im: ‚Ponieważ wam dano poznać tajemnice Królestwa Niebieskiego, ale im nie dano.'"

Paweł, w 4 rozdziale *Listu do Galatów*, mówiąc o najprostszych faktach Starego Testamentu, twierdzi, że są one alegorią. W 3 rozdziale drugiego listu do Koryntian, oświadcza, że jest sługą Nowego Testamentu, powołanym przez Boga; „Nie z litery, ale z ducha; bo litera zabija". Origen i św. Grzegorz utrzymywali, że Ewangelie nie powinny być brane w ich dosłownym znaczeniu: a Atanazy napomina nas, że „Gdybyśmy rozumieli święte pismo według litery, wpadlibyśmy w najogromniejsze bluźnierstwa". Euzebiusz powiedział: „Ci, którzy przewodniczą Pismu Świętemu, filozofują nad nim i tłumaczą jego dosłowny sens przez alegorię".

Źródłem naszej wiedzy o doktrynach kabalistycznych są księgi Jezirah i Zohar, z których pierwsza została sporządzona w drugim wieku, a druga nieco później, ale zawiera materiały znacznie starsze od nich samych. W swych najbardziej charakterystycznych elementach sięgają one czasów wygnania. W nich, podobnie jak w naukach Zaratustry, wszystko co istnieje

emanowało ze źródła nieskończonego ŚWIATŁA. Przed wszystkim istniał STAROSTA DNI, KRÓL ŚWIATŁA; tytuł często nadawany Stwórcy w Zend-Avesta i kodeksie Sabejczyków. Z tak wyrażoną ideą związany jest panteizm indyjski.

KRÓL ŚWIATŁA, STAROŻYTNY, JEST WSZYSTKIM, CO JEST. Jest nie tylko rzeczywistą przyczyną wszystkich Istnień; jest Nieskończony [AINSOPH]. On jest SOBĄ: nie ma w Nim nic, co moglibyśmy nazwać TYM.

W doktrynie indyjskiej, nie tylko Najwyższa Istota jest prawdziwą przyczyną wszystkiego, ale jest jedynym prawdziwym Istnieniem: cała reszta to iluzja. W kabale, podobnie jak w doktrynach perskich i gnostyckich, jest On Najwyższą Istotą nieznaną wszystkim, „Nieznanym Ojcem". Świat jest Jego objawieniem i istnieje tylko w Nim. Jego atrybuty są tam odtworzone, z różnymi modyfikacjami i w różnym stopniu, tak że wszechświat jest Jego świętym blaskiem: jest tylko Jego płaszczem; ale musi być czczony w ciszy. Wszystkie istoty wyemanowały z Najwyższej Istoty: Im istota jest bliższa Jemu, tym jest doskonalsza; im bardziej oddalona w skali, tym mniejsza jej czystość. Promień Światła, wystrzelony z Bóstwa, jest przyczyną i zasadą wszystkiego, co istnieje. Jest jednocześnie Ojcem i Matką wszystkiego, w najwznioślejszym sensie. Przenika wszystko; i bez niego nic nie może istnieć ani chwili. Z tej podwójnej SIŁY, oznaczonej przez dwie części słowa I:. H:. U:. H:. wyłonił się PIERWSZY RODZIC Boga, Uniwersalna Forma, w której zawarte są wszystkie byty; perski i platoński Archetyp rzeczy, połączony z Nieskończonym przez pierwotny promień Światła.

Ten Pierworodny jest Twórcą, Konserwatorem i ożywiającą Zasadą Wszechświata. Jest ŚWIATŁEM ŚWIATŁA. Posiada trzy Pierwotne Siły Boskości, ŚWIATŁO, DUCHA i ŻYCIE [Φως, Πνηυμα i Ζωντανά]. Ponieważ otrzymała ona to, co daje, Światło i Życie, jest równie uważana za generatywną i konceptualną Zasadę, Pierwotnego Człowieka, ADAMA KADMONA. Jako taka, ujawniła się w dziesięciu emanacjach lub Sefirotach, które nie są dziesięcioma różnymi istotami, ani nawet istotami w ogóle, ale źródłami życia, naczyniami Wszechmocy i rodzajami Stworzenia. Są to Suwerenność lub Wola, Mądrość, Inteligencja, Łagodność, Surowość, Piękno, Zwycięstwo, Chwała, Trwałość i Imperium. Są to atrybuty

Boga; i ta myśl, że Bóg objawia się przez swoje atrybuty i że ludzki umysł nie może dostrzec lub rozeznać samego Boga w jego dziełach, ale tylko jego sposób manifestowania się, jest głęboką prawdą. Wiemy o Niewidzialnym tylko to, co ujawnia Widzialne.

Mądrość nazywana była Nous i Logos [Νους oraz Λογος], SŁOWO lub INTELIGENCJA.. Inteligencja, źródło oleju namaszczenia, odpowiada Duchowi Świętemu Wiary Chrześcijańskiej.

Piękno reprezentowane jest przez zieleń i żółć. Zwycięstwo to YA-HOVAHTSABAOTH, kolumna po prawej ręce, kolumna Jakin: Chwała to kolumna Boas, po lewej ręce. I w ten sposób nasze symbole pojawiają się ponownie w Kabale. I znów ŚWIATŁO, przedmiot naszych prac, pojawia się jako twórcza moc Bóstwa. Koło było również specjalnym symbolem pierwszej sefiry, Kether, czyli Korony.

Nie podążamy dalej za Kabałą w jej czterech światach duchów, Aziluth, Briah, Yezirah i Asiah, lub emanacji, tworzeniu, formowaniu i fabrykacji, jedno podrzędne i jedno wyłaniające się z drugiego, wyższe zawsze obejmujące niższe; jej doktryna, że we wszystkim co istnieje, nie ma nic czysto materialnego; że wszystko pochodzi od Boga i we wszystkim On postępuje przez napromieniowanie; że wszystko istnieje dzięki Boskiemu promieniowi, który przenika stworzenie; i wszystko jest zjednoczone przez Ducha Bożego, który jest życiem życia; tak, że wszystko jest Bogiem; Istnienia, które zamieszkują cztery światy, są gorsze od siebie proporcjonalnie do ich odległości od Wielkiego Króla Światła: konkurs pomiędzy dobrymi i złymi Aniołami i Zasadami, mający trwać do czasu, gdy sam Wieczny przyjdzie, aby go zakończyć i przywrócić pierwotną harmonię; cztery odrębne części Duszy Człowieka; oraz migracje nieczystych dusz, dopóki nie zostaną wystarczająco oczyszczone, aby dzielić z Duchami Światła kontemplację Najwyższej Istoty, której Splendor wypełnia Wszechświat.

Słowo to znajdowało się również w Fenickim Credo. Jak we wszystkich innych wyznaniach azjatyckich, tak i w tym, że Słowo Boże, napisane gwiezdnymi znakami przez planetarne bóstwa i przekazane przez półbogów, jako głęboka tajemnica, wyższym klasom ludzkim, aby przez nich przekazać je ludzkości, stworzyło świat. Wiara Fenicjan była emanacją tego staro-

żytnego kultu gwiazd, który tylko w wyznaniu Zaratustry jest związany z wiarą w jednego Boga. Światło i ogień są najważniejszymi czynnikami w wierze Fenicjan. Istnieje rasa dzieci Światła.

Uwielbiali niebo z jego światłami, uważając je za najwyższe Boże.

Wszystko pochodzi z jednej zasady i pierwotnej miłości, która jest siłą napędową wszystkiego i rządzi wszystkim. Światło, poprzez swoją jedność z Duchem, którego jest tylko nośnikiem lub symbolem, jest Życiem wszystkiego i przenika wszystko. Dlatego powinno być wszędzie szanowane i honorowane, ponieważ wszędzie rządzi i kontroluje.

Parafrastowie chaldejscy i jerozolimscy starali się oddać zwrot DEBAR--YAHOVA, Słowo Boże, jako osobowy, gdziekolwiek go spotkali. Zwrot: „I Bóg stworzył człowieka", w Targumie Jerozolimskim brzmi: „I Słowo IHUH stworzyło człowieka".

Tak samo w xxviii. Gen. 20, 21, gdzie Jakub mówi: „Jeśli Bóg [IHIH AL-HIM] będzie ze mną . ... to IHUH będzie moim ALHIM [UHIH IHUH LI LALHIM]; a ten kamień będzie Domem Bożym [IHIH BITE ALHIM]: Onkelos parafrazuje to: „Jeśli słowo IHUH będzie moją pomocą ... to słowo IHUH będzie moim Bogiem".

Tak więc w iii. Rdz. 8, za „Głos Pana Boga [IHUH ALHIM], mamy: „Głos Słowa IHUH"

W IX. Mądrość 1, „O Boże moich Ojców i Panie Miłosierdzia! któryś wszystko uczynił swoim słowem... ,εν λόγου σου".

A w xviii. Mądrości, 15, „Wszechmocne Słowo Twoje [Λογος] zeskoczyło z nieba".

Filon mówi o Słowie, że jest tym samym co Bóg. Tak więc w kilku miejscach nazywa je „δεύτερος, Θείος Λόγος", Drugą Boskością; εDκών του Θεού", Obrazem Boga: Boskim Słowem, które stworzyło wszystkie rzeczy: „Dπαρχος", substytut, Boga; i tym podobne.

Tak więc, kiedy Jan zaczął głosić, od wieków kapłani i filozofowie Wschodu i Zachodu zadawali wielkie pytania dotyczące wieczności lub stworzenia materii: natychmiastowego lub pośredniego stworzenia wszechświata przez Najwyższego Boga; pochodzenia, przedmiotu i ostatecznego wygaśnięcia zła; relacji pomiędzy światem intelektualnym i materialnym oraz pomiędzy Bogiem i człowiekiem; oraz stworzenia, upadku, odkupienia i przywrócenia człowieka do jego pierwszej posiadłości.

Żydowska doktryna, różniąca się w tym względzie od wszystkich innych orientalnych wyznań, a nawet od alohaistycznej legendy, od której zaczyna się Księga Rodzaju, przypisywała stworzenie natychmiastowemu działaniu Najwyższej Istoty. Teozofowie z innych ludów Wschodu umieszczali więcej niż jednego pośrednika pomiędzy Bogiem a światem. Umieszczenie pomiędzy nimi tylko jednej Istoty, przypuszczenie do stworzenia świata tylko jednego pośrednika, było w ich oczach obniżeniem Najwyższego Majestatu. Odstęp pomiędzy Bogiem, który jest doskonałą czystością, a materią, która jest nieszlachetna i brudna, był zbyt wielki, aby mogli go pokonać jednym krokiem.

Nawet na Zachodzie ani Platon, ani Filon nie mogli w ten sposób zubożyć Świata Intelektualnego.

Tak więc Cerynt z Efezu, wraz z większością gnostyków, Filonem, Kabałą, Zend-Avestą, Puranami i całym Wschodem, uważał, że dystans i antypatia pomiędzy Najwyższą Istotą a światem materialnym są zbyt wielkie, aby przypisać pierwszej z nich stworzenie tego drugiego. Niższym i będącym wynikiem emanacji lub stworzenia przez Przedwiecznego, Centralne Światło, Początek lub Pierwszą Zasadę: [Αρχή] wyobrażonym jako jedna, dwie lub więcej Zasad, Istnień lub Istot Intelektualnych, jednemu lub więcej z nich, było należne natychmiastowe stworzenie wszechświata materialnego i umysłowego [bez żadnego natychmiastowego twórczego działania ze strony Wielkiej Nieporuszonej, Milczącej Boskości]. Mówiliśmy już o wielu spekulacjach na ten temat. Dla niektórych, świat został stworzony przez LOGOS lub SŁOWO, pierwszą manifestację lub emanację Bóstwa. Dla innych, początek stworzenia był przez emanację promienia ŚWIATŁA, tworząc zasadę Światła i Życia. Prymitywna MYŚL, tworząca podrzędne Bóstwa, sukcesja INTELIGENCJI, Iynges Zaratustry, jego Amshaspands, Iseds i Ferouers, Idee Platona, Aions gnostyków, Angels Żydów, Nous, Demiourgos, Boski Rozum, Moce lub Siły Filona i Alohayim, Siły lub Wyżsi Bogowie starożytnej legendy, od której zaczyna się Księga Rodzaju tym i innym pośrednikom zawdzięczało się stworzenie. Żadne ograniczenia nie były nakładane na fantazję i wyobraźnię. Najzwyklejsze abstrakcje stały się Istnieniem i Rzeczywistością. Atrybuty Boga, spersonifikowane, stały się: Mocami, Duchami, Inteligencjami.

Bóg był Światłem Światła, Boskim Ogniem, Abstrakcyjną Intelektualnością, Korzeniem lub Zarodkiem Wszechświata.

Szymon Mag, założyciel gnostyckiej wiary i wielu wczesnych judaizujących chrześcijan przyznawał, że manifestacje Najwyższej Istoty, jako OJCA, LUB JEHOWY, SYNA lub CHRYSTUSA i DUCHA ŚWIĘTEGO, były tylko różnymi sposobami Istnienia lub Siłami [δυνάμεις] tego samego Boga. Dla innych były one, podobnie jak mnóstwo podrzędnych inteligencji, rzeczywistymi i odrębnymi istotami.

Zreflektowałem się jak Orientalna wyobraźnia tworząc te Podrzędne Inteligencje, Moce Dobra i Zła oraz Anioły. Mówiliśmy już o tych wyobrażonych przez Persów i kabalistów.

W Talmudzie każda gwiazda, każdy kraj, każde miasto i prawie każdy język ma Księcia Niebios jako swojego opiekuna.JEHUEL jest opiekunem ognia, a MICHAŁ wody. Siedem duchów asystuje każdemu z nich; te od ognia to Seraphiel, Gabriel, Nitriel, Tammael, Tchimschiel, Hadarniel i Sarniel. ,Tych siedmiu jest reprezentowanych przez kwadratowe kolumny tego Stopnia, podczas gdy kolumny JAKIN i BOAZ reprezentują aniołów ognia i wody. Ale kolumny nie są przedstawicielami tylko tych.

Według Bazylidesa Bóg był bez imienia, niestworzony, na początku zawierał i ukrywał w sobie mnogość swoich doskonałości; a kiedy te zostały przez Niego ukazane i zamanifestowane, powstało tyle szczególnych Istnień, wszystkie analogiczne do Niego, i wciąż i zawsze On. Esseńczycy i gnostycy, zarówno Wschód jak i Zachód wymyślili tę wiarę, że Idee, Koncepcje lub Manifestacje Bóstwa były tak wieloma Stworzeniami, tak wieloma Istotami, wszystkimi Bogami, niczym bez Niego, ale czymś więcej niż to, co teraz rozumiemy przez słowo idee. Emanowały one z Boga i ponownie łączyły się z nim. Miały rodzaj środkowego istnienia pomiędzy naszymi współczesnymi ideami a inteligencjami lub ideami, podniesionymi do rangi geniusza, z mitologii orientalnej.

Te spersonifikowane atrybuty Bóstwa, w teorii Bazylidesa, to Πρωτόγονος lub Pierworodny, Νους [Nous lub Umysł]: z niego emanuje Lukrecja [Logos lub SŁOWO], z niego Φρόνησις : [Phronesis, Intelekt], z niego Σοφία: [Sophia, Mądrość]: z niego Δυναμις [Dunamis, Moc]: i z

niego Δικαιοσύνη : [Dikaiosune, Sprawiedliwość]: któremu to ostatniemu Żydzi nadali nazwę Ειρήνη [Eirene, Pokój, lub Uspokojenie], zasadnicze cechy Boskości, i harmonijny efekt wszystkich Jego doskonałości. Cała liczba kolejnych emanacji wynosiła 365, wyrażona przez gnostyków, w greckich literach, mistycznym słowem ΑΒΡΑΞΑΣ[Abraxas]; oznaczającym Boga jako zamanifestowanego, lub sumę jego manifestacji; ale nie samego Najwyższego i Tajemniczego Boga. Te trzysta sześćdziesiąt pięć Inteligencji składa się w sumie na Pełnię lub Mnogość [Πληρωμα] Boskich Emanacji. U Ofitów, sekty gnostyckiej, było siedem duchów niższych [niższych od Ialdabaotha, Demiourgosa lub Rzeczywistego Stwórcy]: Michaił, Suriel, Rafael, Gabriel, Thauthabaoth, Erataoth i Athaniel, geniuszy gwiazd zwanych Bykiem, Psem, Lwem, Niedźwiedziem, Wężem, Orłem i Osłem, które dawniej znajdowały się w gwiazdozbiorze Raka i symbolizowane były odpowiednio przez te zwierzęta; tak jak Ialdabaoth, Iao, Adonai, Eloi, Orai i Astaphaï były geniuszami Saturna, Księżyca, Słońca, Jowisza, Wenus i Merkurego.

Słowo pojawia się we wszystkich tych wyznaniach. Jest to Ormuzd Zaratustry, Ainsoph kabały, Nous platonizmu i filonizmu oraz Sophia lub Demiourgos gnostyków.

I wszystkie te wyznania, przyznając te różne przejawy Najwyższej Istoty, utrzymywały, że Jego tożsamość jest niezmienna i stała. Takie było Platońskie rozróżnienie pomiędzy Bytem zawsze tym samym [τό ὄυ] a wiecznym przepływem rzeczy nieustannie się zmieniających, Genesis.

Wiara w dualizm, w jakiejś formie, była powszechna. Ci, którzy utrzymywali, że wszystko emanuje z Boga, dąży do Boga i ponownie wchodzi w Boga, wierzyli, że wśród tych emanacji były dwie niekorzystne Zasady, Światła i Ciemności, Dobra i Zła. To przeważało w Azji Centralnej i w Syrii; podczas gdy w Egipcie przybrało formę greckiej spekulacji. W pierwszym z tych krajów dopuszczono drugą Zasadę Intelektualną, aktywną w swoim Imperium Ciemności, zuchwałą wobec Imperium Światła. Tak rozumieli to Persowie i Sabejczycy. W Egipcie tą drugą Zasadą była Materia, jak to słowo było używane przez szkołę platońską, z jej smutnymi atrybutami, próżnią, ciemnością i śmiercią. W ich teorii materia

może być ożywiona jedynie przez słabą komunikację zasady boskiego życia. Opiera się ona wpływom, które mogłyby ją uduchowić. Tą oporną siłą jest Szatan, zbuntowana Materia, Materia, która nie bierze udziału w Bogu.

Dla wielu były dwie Zasady; Nieznany Ojciec, czyli Najwyższy i Wieczny Bóg, żyjący w centrum Światła, szczęśliwy w doskonałej czystości swej istoty; druga, wieczna Materia, ta bezwładna, bezkształtna, ciemna masa, którą uważali za źródło wszelkiego zła, matkę i miejsce zamieszkania Szatana. Dla Filona i Platonistów istniała Dusza świata, tworząca rzeczy widzialne i działająca w nich jako agent Najwyższej Inteligencji; realizująca w nich idee przekazywane jej przez tę Inteligencję, które czasami przewyższają jej koncepcje, ale które wykonuje bez ich zrozumienia.

Apokalipsa lub Objawienia, przez kogokolwiek napisane, należą do Orientu i do skrajnej starożytności. Odtwarza to, co jest znacznie starsze od niej samej. Maluje najsilniejszymi kolorami, jakie kiedykolwiek zastosował geniusz Wschodu, końcowe sceny wielkiej walki Światła, Prawdy i Dobra z Ciemnością, Błędem i Złem; uosabia to walkę pomiędzy Nową Religią z jednej strony, a Pogaństwem i Judaizmem z drugiej. Jest to szczególne zastosowanie starożytnego mitu o Ormuzda i jego Geniuszowi przeciwko Arymanowi i jego Dewom; i sławi ostateczny triumf Prawdy przeciwko połączonym mocom ludzi i demonów. Pomysły i obrazy są zapożyczone z każdej strony, a aluzje znajdują się w niej do doktryn wszystkich wieków. Nieustannie przypominają nam się Zend-Avesta, żydowskie kodeksy, Filon i Gnoza. Siedem Duchów otaczających tron Wiecznego, na początku Wielkiego Dramatu i odgrywających tak ważną rolę przez cały czas, wszędzie będących pierwszymi narzędziami Boskiej Woli i Pomsty, to siedem Amszaspandów Parsyzmu; tak jak dwadzieścia cztery Starożytności, ofiarujące Najwyższej Istocie pierwsze błagania i pierwszy hołd, przypominają nam Tajemniczych Wodzów Judaizmu, zapowiadają Eony Gnostycyzmu i odtwarzają dwadzieścia cztery Dobre Duchy stworzone przez Ormuzda i zamknięte w jajku.

Chrystus z Apokalipsy, Pierworodny Stworzenia i Zmartwychwstania, posiada cechy Ormuzda i Sosioscha z Zend-Awesty, Ainsoph z Kabały i Carpistes [Καρπιότης] z Gnostycyzmu. Idea, że prawdziwi Wtajemniczeni

i Wierni stają się Królami i Kapłanami, jest jednocześnie perska, żydowska, chrześcijańska i gnostycka. A definicja Najwyższej Istoty, że jest On jednocześnie Alfą i Omegą, początkiem i końcem Tym, który był, i jest, i ma przyjść, czyli Czasem nieskończonym, jest definicją Zaratustra Zerouane-Akherene.

Głębokość Szatana, której nikt nie może zmierzyć; jego triumf na pewien czas przez oszustwo i przemoc; jego zakucie w łańcuchy przez anioła; jego potępienie i strącenie do morza metalu; jego imiona Węża i Smoka; cały konflikt Dobrych Duchów lub niebiańskich armii przeciwko złym; jest tak wiele idei i oznaczeń znalezionych podobnie w Zend-Aweście, Kabale i Gnozie.

W Apokalipsie znajdujemy nawet tę osobliwą ideę perską, która uważa niektóre z niższych zwierząt za tyle Dewów lub pojazdów Dewów.

Opieka nad ziemią przez dobrego anioła, odnowienie ziemi i nieba oraz ostateczny triumf czystych i świętych ludzi, to to samo zwycięstwo Dobra nad Złem, którego szukał cały Orient.

Złote i białe szaty dwudziestu czterech Starców są, podobnie jak w wierze perskiej, znakami wzniosłej doskonałości i boskiej czystości.

W ten sposób ludzki umysł pracował, walczył i torturował się przez wieki, aby wyjaśnić sobie to, co czuł, nie wyznając tego, jako niewytłumaczalne. Powstał rozległy tłum niewyraźnych abstrakcji, unoszących się w wyobraźni, pociąg słów uosabiających brak uchwytnego znaczenia, nierozerwalny labirynt subtelności.

Ale jedna wielka idea zawsze się pojawiała i stała wybitnie i niezmiennie ponad tym chaosem zamieszania. Bóg jest wielki, dobry i mądry. Zło, ból i smutek są tymczasowe i służą mądrym i dobroczynnym celom. Muszą być zgodne z Boską dobrocią, czystością i nieskończoną doskonałością; i musi istnieć sposób ich wyjaśnienia, jeśli tylko moglibyśmy go znaleźć, co na wszelkie sposoby będziemy starali się zrobić. Ostatecznie dobro zwycięży, a zło zostanie obalone. Tylko Bóg może to uczynić i uczyni to przez emanację z siebie, przyjmując postać Człowieka i odkupując świat.

Oto przedmiot, koniec, rezultat wielkich spekulacji i logomachii starożytności; ostateczne unicestwienie zła i przywrócenie człowieka do jego pierwszego stanu przez Odkupiciela, Mesjasza, Chrystusa, wcielone Słowo, Rozum lub Moc Bóstwa. Tym Odkupicielem jest Słowo lub Logos,

Ormuzd Zaratustrya, Ainsoph Kabały, Nous Platonizmu i Filonizmu; Ten, który był na początku z Bogiem, i był Bogiem, i przez którego wszystko się stało. To, że był On oczekiwany przez wszystkich ludzi Wschodu jest obficie pokazane w Ewangelii Jana i Listach Pawła; gdzie prawie nic nie było konieczne do powiedzenia na dowód, że taki Odkupiciel miał przyjść; ale cała energia pisarzy jest poświęcona na pokazanie, że Jezus był tym Christosem, którego wszystkie narody oczekiwały; „Słowem", Mesjaszem, Pomazańcem lub Poświęconym.

W tym stopniu symbolizowana jest wielka walka pomiędzy dobrem a złem, w oczekiwaniu na pojawienie się i nadejście Słowa, czyli Odkupiciela, oraz tajemnicze ezoteryczne nauki Esseńczyków i Kabalistów. O praktykach tych pierwszych mamy tylko przebłyski u starożytnych pisarzy, lecz wiemy, że ich doktryny były nauczane przez Jana Chrzciciela i bardzo przypominały te o większej czystości i bardziej doskonałe, nauczane przez Jezusa; I że nie tylko Palestyna była pełna uczniów Jana, tak że kapłani i faryzeusze nie śmieli zaprzeczyć natchnieniu Jana, ale jego nauka rozszerzyła się na Azję Mniejszą i nawróciła się w luksusowym Efezie, jak również w Aleksandrii w Egipcie; i że chętnie przyjęli wiarę chrześcijańską, o której wcześniej nawet nie słyszeli. Te stare kontrowersje umarły, a stare wiary popadły w zapomnienie. Ale masoneria wciąż żyje, pełna wigoru i silna, jak wtedy, gdy w szkołach Aleksandrii i pod Portykiem nauczano filozofii; nauczając tych samych starych prawd, których Esseńczycy nauczali nad brzegiem Morza Martwego i które Jan Chrzciciel głosił na pustyni; prawd nieprzemijających jak Bóstwo i niezaprzeczalnych jak Światło. Te prawdy zostały zebrane przez Esseńczyków z doktryn Wschodu i Zachodu, z Zend-Avesty i Wedy, z Platona i Pitagorasa, z Indii, Persji, Fenicji i Syrii, z Grecji i Egiptu oraz ze świętych ksiąg żydowskich. Stąd nazywamy się rycerzami Wschodu i Zachodu, ponieważ ich doktryny pochodziły z obu. I te doktryny, pszenicę odsiewaną od plew, Prawdę oddzieloną od Błędu, Masoneria zebrała w swoim sercu i przez ogień prześladowań i burze nieszczęść, przyniosła je i przekazała nam. Bóg jest jeden, niezmienny, niezmienny, nieskończenie sprawiedliwy i dobry; Światło w końcu pokona Ciemność, Dobro pokona Zło, a Prawda zwycięży Błąd; to wszystko, odrzucając wszystkie dzikie i bezużyteczne spekulacje ZendAwesty, Kabały, Gnostyków i Szkół, jest religią i filozofią masonerii.

Te spekulacje i fantazje warto zbadać, aby wiedząc, w jakie bezwartościowe i bezowocne badania może zaangażować się umysł, tym bardziej cenić i doceniać zwykłe, proste, wzniosłe, powszechnie uznane prawdy, które we wszystkich wiekach były światłem, przez które Masoni byli prowadzeni na swojej drodze; mądrość i siłę, które jak nietrwałe kolumny podtrzymywały i nadal będą podtrzymywać swoją chwalebną i wspaniałą Świątynię.